ROK XIV. Nr. 188 (4151) WILNO, niedziela 11 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Kto nie ma w głowie...

...ten musi mieć w nogach. To samo przysłowie po tutejszemu, po białorusku, albo inaczej po prostu, co kto woli, brzmi: „Za durnoj haławoj i naham niepakoj". Jest to trochę mniej grzecznie powiedziane, mniej po pańsku, ale równie słusznie.

Do czego zmierzam? A no sprawa prosta, ale właśnie widocznie dlatego nikt nie wie jak do niej podejść, co o niej sądzić.

Interesuje nas wszystko i konflikt na Dalekim Wschodzie i incydent wawelski. Ten Sapieha, jak on śmiał! Żeby to tak w Wilnie, tobyśmy mu dopiero pokazali! Zdawałoby się, że na gruncie wileńskim to sielanka, idylla, że tu nie ma żadnej okazji do przejawienia energii.

Tymczasem każdy wilnianin, którego nie stać po parę złotych dziennie na dorożki, czuje chyba codzień wieczorem, że coś w Wilnie jest nie w porządku. Mijają już nie dnie, a tygodnie od chwili wybuchu strajku autobusowego i jak dotychczas nie zanosi się na jego likwidację.

Możnaby przypuszczać, że przedsiębiorca szwajcarski i pracownicy „Arbonu" istnieją wyłącznie wzajemnie dla siebie, że termin uruchomienia komunikacji miejskiej lub jej zupełnego zlikwidowania obchodzi tylko dwie „wojujące strony". Nawet, gdyby zachęcone przykładem autobusów zastrajkowały elektrownia i wodociąg, wątpliwe, czy by to wywołało dostatecznie silną reakcję wilnian, na to, aby pod prosją mieszkańców strajki te zostały zlikwidowane.

Żylibyśmy sobie jak za Gedymina, bo spokój przede wszystkim!

Nie piszę tego wszystkiego po to, aby wywołać jakieś rozruchy uliczne czy demonstracje, nie nawołuję do blokady mieszkań dyrektorów „Tommaku". Byłoby to równie niewspółczesnym środkiem zapewnienia posłuchu woli społeczeństwa, jak niewspółczesnym środkiem lokomocji w dzisiejszym wielkim mieście są nogi ludzkie.

Dziś każdy żółtodziób, każdy student słyszał, już coś o społecznej wartości gospodarki w ogóle. Wie, że każde przedsiębiorstwo oprócz tego, że daje zysk przedsiębiorcy i zarobek robotnikom posiada również wielką wartość społeczną. Cóż dopiero przedsiębiorstwo o wszystkich cechach przedsiębiorstwa publicznego, takie jak komunikacja miejska.

Każdy kto powoduje unieruchomienie takiego przedsiębiorstwa wyrządza szkodę społeczeństwu. Szkodnictwo zaś społeczne powinno być karalne.

Ktoś mógłby zadać pytanie: „A więc pan jest przeciwnikiem strajków?" Oczywiście! Przeciwnikami strajków są ponadto z natury rzeczy wszyscy rzetelni robotnicy.

Jest to broń ostateczna. O ile jej stosowanie zostało wywołane koniecznością strajkujący winni ustąpić przedsiębiorcy i odwrotnie w przeciwnym wypadku.

Nie jest to żadne odkrywanie Ameryki, a zwykły arbitraż przymusowy, którego u nas w Polsce niestety dotąd nie ma.

Nie jest rzeczą normalną, że takie rzeczy, jak wysokość płac w przedsiębiorstwach o dużym znaczeniu społecznym, są wypośrodkowywane w drodze walki, w drodze nacisku pochłaniającego wściekły zasób energii. Na to, żeby polepszyć byt pracownika trzeba go namawiać do strajku. Na to żeby spowodować likwidację strajku trzeba z kolei namawiać społeczeństwo do psioczenia na administrację, do robienia awantur.

Tego rodzaju metody postępowania oczywiście byłyby jedyne w okresie klasycznego liberalizmu gospodarczego, ale przecież podobno idziemy naprzód. Solidaryzm społeczny, który głosimy i konieczność wydobycia ze społeczeństwa dużego potencjału przez organizacje zbiorowości, przez zdyscyplinowanie zbiorowości, sprężystość dają powód do poważnego rozważenia sprawy przewlekłego strajku autobusów w Wilnie. To jest wprawdzie sprawa lokalna, sprawa o dużym znaczeniu tylko dla mieszkańców Wilna, ale sprawa dająca wiele do myślenia.

„Kto nie ma w głowie musi mieć w nogach" wilnianie mają w nogach w tej chwili uczucie zmęczenia. Ale przysłowie można odwrócić. Ogólnie rzecz biorąc nie mamy nadmiaru kapitału i innych zasobów energii. Chcąc utrzymać się na jakim takim poziomie własnymi siłami powinniśmy tak organizować wysiłki, aby energia najmniej marnowała się. Przysłowie o głowie i nogach biorąc je na wpół przeważnie znajduje pełne zastosowanie nie tylko u nas w Wilnie i nie tylko dziś.

Za wszystko, za każdy błąd trzeba płacić wysiłkiem mięśni, stratą czasu, pieniędzmi. Zostawmy to dla bogatszych. My chcemy organizacji zbiorowego wysiłku, arbitrażu przymusowego, kar na szkodnictwo społeczne.

W konkretnym wypadku komunikacji autobusowej, do której nie sposób jeszcze raz nie nawrócić przy okazji, wydaje się wprost ubliżające nam stanowisko szwajcarskiego „Saurera": Róbcie co sobie chcecie, a jak mi się nie spodoba, co uradziliście, komunikację zlikwiduję na stałe".

To są już proszę państwo kpinki. Trzeba by było już raz wreszcie pozbyć się tego kontrahenta. Robi nam łaskę, traci rzekomo na nas. Jak my się jego nie pozbędziemy teraz to on nas rzuci przy lada okazji.

Miasto Wilno jest minimalnie zadłużone w porównaniu do innych miast polskich, gospodaruje rozsądnie i oszczędnie, budżet ma zrównoważony. Czyżby nie znalazł się kapitał, któryby miasto wzięło na kredyt. Możnaby kupić od „Tommaku" maszyny i garaże, uruchomić komunikację własnymi miejskimi siłami.

Wykupilibyśmy się w ten sposób z tej szwajcarskiej niewoli, w której pogrążyła nas na tak długo bodaj że tylko własna nieporadność. Czas najwyższy, bo nogi bolą, a głowa co godzina traci na autorytecie w miarę tego, jak strajk się przedłuża.

Piotr Lemiesz.

Wizyta szefa sztabu głównego w Bukareszcie



Fragment z przyjęcia, wydanego na cześć gen. Stachiewicza przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Antonescu w salonach rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Widzimy gen. Stachiewicza w rozmowie z ministrem Antonescu.

Cykl odczytów i dyskusyj organizuje O Z N

WARSZAWA, (Pat). Biuro planowania Obozu Zjednoczenia Narodowego, studjując zagadnienia gospodarcze oraz dążąc do współpracy z wybitnymi przedstawicielami nauki, zaprosiło p. Stanisława Grabowskiego, który w dniu 8 lipca rb. wygłosił odczyt p. t. „Ku planowej gospodarce narodowej", rozpoczynając w ten sposób cykl referatów i dyskusyj, na które będą zapraszani również inni wybitni rzeczoznawcy.

W swoim odczycie prof. Stanisław Grabski podkreślił konieczność planowej aktywizacji życia gospodarczego Polski.

Nowy proces będzie w Moskwie

MOSKWA (Pat) — W ostatnim czasie prowadzona jest bardzo intensywnie kampania prasowa przeciwko „trockistowsko- bucharinowskim wrogom ludu". Szczególnie łączenie t. zw. bucharinowców z trockistowcami oceniane jest jako przygotowanie opinii publicznej do nowego procesu politycznego. Zaznaczyć należy, że Radek na ostatnim procesie wspominał o „trzecim centrum trockistowskim".

Nie jest również bez znaczenia fakt że wszyscy delegaci bez wyjątku przemawiający na ostatnim zjeździe CIK, piętnowali „trockistowsko-bucharinowskich wrogów ludu", nawołując do ich ostatecznego wytępienia.

Francja zawiesi kontrolę od 13.VII na pograniczu pirenejskim

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa podaje, że decyzja rządu francuskiego o zawieszeniu z dn. 13 lipca kontroli granicznej, zakomunikowana została wczoraj komitetowi nieinterwencji przez amb. Corbin.

Zarządzenie to ma na celu wytworzenie na granicy francuskiej takiej samej sytuacji, jaka powstała od kilku dni na granicy portugalskiej, gdzie z inicjatywy rządu Lizbonie nie jest już wykonywana kontrola przez obserwatorów angielskich. Należy stwierdzić przy tym, że decyzja rządu francuskiego ogranicza się tylko do zawieszenia kontroli przez obserwatorów neutralnych. Granica Pirenejów pozostaje nadal zamknięta dla towarów zabronionych przez komitet londyński, a przeznaczonych dla Hiszpanii, zgodnie z zarządzeniami administracyjnymi, wydanymi w sierpniu r. ub. zarządzenia powyższe mają zresztą charakter tymczasowy, chyba że nie zostały by spełnione warunki, wskazane wczoraj przez przedstawiciela Francji w komitecie londyńskim.

Jak wiadomo rząd brytyjski otrzymał wczoraj od komitetu nieinterwencji misję znalezienia kompromisu pomiędzy propozycjami francusko — angielskimi a kontrpropozycjami włosko—niemieckimi w sprawie kontroli. Rząd francuski nie chciał po przemówieniu amb. Corbin pozostawić do tychczasowej sytuacji na granicy w Pirenejach, nie chcąc aby deklaracja amb. francuskiego mogła być tłumaczona jako rodzaj presji, wywieranej na zainteresowane rządy w celu przyśpieszenia zakończenia rozmów, którym życzy on szybkiego i pomyślnego rozwiązania.

PARYŻ, (Pat). Urzędowo donoszą, że rząd francuski zakomunikuje w poniedziałek 12 lipca komitetowi nieinterwencji w Londynie, że od wtorku 13 lipca kontrola międzynarodowa na granicy hiszpańsko-francuskiej zostaje zawieszona.

PARYŻ, (Pat). Koła oficjalne podkreślają, że rząd francuski zakomunikuje w poniedziałek komitetowi nieinterwencji, iż załatwienia kontroli przyznane agentom międzynarodowym na granicy hiszpańsko-francuskiej, zostaną zawieszone od wtorku 13 lipca, chyba że do tego czasu spełnione zostałyby warunki, sformułowane przez przedstawiciela Francji w komitecie londyńskim

Wynika z tego, że zobowiązania nieinterwencji ze strony Francji w Hiszpanii trwają w dalszym ciągu. Decyzja rządu francuskiego dotyczy wyłącznie zawieszenia kontroli międzynarodowej.

Walka z nacjonalizmem mniejszości w ZSRR

MOSKWA (Pat) — Delegat ukraiński na sesję Centralnego Komitetu Wykonawczego Chackiewicz stwierdził aktywizację elementów nacjonalistycznych w szeregu republik: na Ukrainie, Białorusi, Gruzji, Azerbejdżanie ,Armenii, Kazakstanie, Tatarii i Mongolii, podkreślając, że elementy te współdziałają z „wrogami ludu" — trockistowcami i bucharinowcami.

Żurawlow wiceprzewodniczącym Rady Kom. Lud. Białorusi Sow.

MOSKWA (Pat) — Z Mińska donoszą: Zastępcą przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Białorusi Sowieckiej został Żurawlow, który wszedł jednocześnie w skład prezydium CIKU.

Żurawlow od 1934 roku pracował w różnych miejscowościach Związku Sowieckiego, jak w obwodzie włodzimierskim, na Kaukazie północnym, a ostatnio w Witebsku jako sekretarz miejskiego komitetu partyjnego.

MOSKWA (Pat) — Sekretarz CIKU białoruskiego Lewkowicz został zwolniony z zajmowanego stanowiska bez nowego przydziału.

Wojska rządowe cofają się w Madrycie pod silnym naciskiem powstańców

TALAVERA, (Pat). Korespondent Havasa donosi: po trzydniowym gwałtownym oporze wojsk rządowych na froncie madryckim i po rozpaczliwych kontratakach powstańcy przeszli do kontrofenzywy równie gwałtownej jak i poprzednia akcja oddziałów rządowych. Na pozycjach wzdłuż rzeki Guadarrama, t. j. na zachód od Majahonda aż po Villa Viziosa de Oden, powstańcy atakowali nieprzerwanie skrzydła kolumn madryckich. które pod koniec dnia musiały się cofnąć na prawy brzeg rzeki, przecięte o 1500 m.

Te działania powstańców, które trwały do późnej nocy i zagroziły nieprzyjacielowi okrążeniem.

Zdziesiątkowanie brygad międzynarodowych

VALLADOLID, (Pat). Powstańczy komunikat radiowy przynosi następujące szczegóły operacyj, przeprowadzonych w dniu wczorajszym na froncie madryckim: atak wojsk rządowych na odcinku Usera zakończył się zdziesiątkowaniem biorących w nim udział brygad międzynarodowych. Oddziały rządowe pozostawiły przed okopami powstańców przeszło 8000 zabitych. Linie powstańcze posunęły się na tym odcinku o 500 mtr. naprzód. Na odcinku Brenete bitwa trwa. Przeciwnik poniósł tam jeszcze większe straty niż na odcinku Usera.

Zelwerowicz, Kulczycka i Wawrzkowicz w Rydze

RYGA (Pat) — Przybył tu znany reżyser Zelwerowicz, który zabawi do końca lipca jako gość reżysera łotewskiego teatru narodowego Oszisa.

Również przybyli tu artyści operetki wileńskiej Janina Kulczycka i Wawrzkowicz.

Na śmierć za zniewolenie

MOSKWA (Pat) — W Leningradzie sąd skazał dwóch obywateli Zajcewa i Panurina na karę śmierci przez rozstrzelanie za zniewolenie kilku dziewcząt Podanie o ułaskawienie odrzucono. Wyrok wykonano.

Degrel skazany na 4 m. więzienia

BRUKSELA (Pat) — Trybunał karny skazał przewódcę rexistów — Degrella na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na lat 5 i 700 fr. grzywny za oszczerstwo popełnione w stosunku do b. premiera Marcel Henri Jaspara.

Skarżącemu przyznano powództwo cywilne w wysokości symbolicznego franka.

Marsz 4-ch dywizyj chińskich

zarządził Czang-Kai-Szek

Japończycy obawiają się otoczenia

SZANGHAJ, (Pat). Z polecenia rządu nankińskiego, 4 dywizje pierwszej armii chińskiej, będącej doborowym wojskiem, nad którą to armią sprawuje szefostwo marsz. Czang Kai Szek, rozpoczęły marsz na północ posuwając się wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankou.

Marsz. Czang Kai Szek zarządził ostre pogotowie mobilizacyjne chińskich sił zbrojnych powietrznych i wydał polecenie radzie politycznej prowincyj Hopei i Czahar, aby „przeciwstawiała się wszelkim prowokacjom".

TOKIO, (Pat). Ministerstwo wojny komunikuje: walki pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi wznowiły się o godz. 19. Chińczycy otworzyli ogień na północ od m. Lukusziao. Pięć pułków chińskich, znajdujących się na prawym brzegu rzeki Jung Ting Ho, ostrzelało obecne stanowisko japońskie ogniem artyleryjskim. Linia kolejowa Pekin—Mukden jest przerwana.

Z Tientsinu donoszą, że ok. godz. 22 na zachód Lukusziao miała miejsce wielka bitwa. Wojska płk. Mitaguszi, który prowadził je osobiście na natarcie, wyparły Chińczyków z ich stanowisk. Chińczycy stracili 22 zabitych.

Minister wojny zwołał na nadzwyczajną naradę wyższych dowódców wojsk japońskich, przebywających w Tokio. Z rana odbyła się narada w ministerstwie spraw zagranicznych. Panuje zaniepokojenie co do losu wojsk japońskich w obszarze Lukusziao które nie są zbyt silne liczebnie, i zachodzi obawa, że mogą być stoczone przez liczniejsze wojska chińskie. Koła japońskie dają wyraz żywemu zaniepokojeniu, jeśli chodzi o dalszy rozwój wydarzeń.

POD WANGO PING.

PEKIN, (Pat). Wojska japońskie zjawiły się ponownie przed Wangoing i otoczyły to miasto. Władze chińskie w Pekinie zamknęły bramy miasta, wzmocniły straże i zawiesiły komunikację kolejową. Równocześnie chińskie depesze urzędowe doniosły o silnej koncentracji wojsk wzdłuż wielkiego muru. 10 pociągów z wojskiem opuściło Mukden, udając się do Tien Tsin. 2 pociągi przekroczyły już granicę.

PEKIN, (Pat). Władze chińskie donoszą, że pod Wang Ping rozgorzała ponownie poważna bitwa. Japończycy zaatakowali niezwykle gwałtownie miasta, które przed tym zajęły wojska chińskie.

CHIŃCZYCY ZOSTALI ODPARCI.

PEKIN, (Pat). Połączenia kolejowe pomiędzy Pekinem a Chinami południowymi zostały przerwane. W Pekinie wzniesiono barykady. Po mieście kursują samochody ciężarowe z żołnierzami chińskimi. Władze chińskie uszkodziły kilka kilometrów toru kolejowego, aby utrudnić posuwanie się Japończyków. Japończycy zrobili to samo w pobliżu stacji Fang Tai.

Obie strony mają uważać wczorajszy układ za lokalne zawieszenie broni. Japończycy wysunęli wobec władz chińskich szereg nowych żądań. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o ruchach wojsk japońskich w Chinach północnych.

Zarówno Chińczycy, jak Japończycy, oskarżają się nawzajem o zerwanie zawieszenia broni i sprowokowanie ponownych działań wojennych. Wedle doniesień japońskich, wojska japońskie po 4-godzinnej gwałtownej walce wyparły Chińczyków, którzy wkroczyli do strefy neutralnej. M. Wangping nadal znajduje się w rękach Chińczyków.

TIENTSIN, (Pat). Wojska japońskie zajęły dwie miejscowości w pobliżu Pekinu, które Chińczycy obsadzili wojskiem wbrew wczorajszemu układowi o zawieszeniu broni.

ŻĄDANIA JAPONII

SZANGHAJ, (Pat). Rząd chiński w nocie protestacyjnej, złożonej na ręce ambasadora japońskiego, domaga się przeproszenia, ukarania oficerów, odpowiedzialnych za wywołanie incydentu w Lukusiao oraz odszkodowania i gwarancji, że podobne incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

TOKIO, (Pat). Około stu żołnierzy chińskich ostrzelało dziś po południu wojska japońskie na północ od m. Lukusiao. Japończycy odpowiedzieli ogniem. Jeden Chińczyk jest zabity.

Nie ma wiadomości o mis Earhart

SAN FRANCISCO (Pat) — Poszukiwania za Amelią Earhart prowadzone są gorączkowo w dalszym ciągu. Admirał Oring Murfin oświadczył, że konkretnych wiadomości o losie zaginionej lotniczki udzielić będzie mógł w poniedziałek lub wtorek, to znaczy w dniu, w którym znane już będą wyniki poszukiwań, dokonywanych przez lotniskowiec „Lexington".

Lotniskowiec wejdzie do portu w niedzielę, mając na swym pokładzie 62 samoloty. Dyrekcja wytwórni samolotów Lockhead oświadczyła, że samolot może się utrzymać na falach morza przez 30 dni.

SAN FRANCISKO (Pat) — Rozszerzane ostatnio wiadoomści, jakoby znaleziono w odległości 130 mil na południowy wschód od wyspy Howland szczątki samolotu Amelii Earhart, okazały się nieprawdziwe. Według ostatnich, oficjalnych doniesień, pochodzących od pancernika „Colorado" nie przejęto wczoraj żadnych sygnałów radiowych lotniczki ani też nie odkryto nigdzie szczątków jej samolotu.

Obrady francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ (Pat) — Dziś rozpoczęły się w Marsylii obrady 34-go kongresu partii socjalistycznej SFIO. Kongres ten budzi ogromne zainteresowanie w kołach politycznych ze względu na to, że na porządku dziennym znajduje się kwestia ostatniego przesilenia i sprawa udziału ministrów socjalistycznych w rządzie obecnym. Pomimo przewidywań, że obrady będą miały przebieg dość burzliwy, panuje na ogół przekonanie, że stanowisko wicepremiera Bluma i min. Paul Faure'a zostanie poparte przez poważną większość.

Papież gotów był przybyć do Francji

LISIEUX, (Pat). Kardynał Pacelli po przyjeździe do Lisieux na uroczystość poświęcenia bazyliki św. Teresy oświadczył wizytującym go przedstawicielom miejscowych władz, że Ojciec Święty byłby osobiście przybył do Lisieux gdyby nie to, że okoliczności zmuszają go do pozostania w mieście watykańskim, ośrodku katolicyzmu.

W odpowiedzi na to oświadczenie zgromadzone tłumy zgotowały kardynałowi Pacelli żywiołową owację.

Urzędnicy nie mogą pobierać datków na cele społeczne od interesantów

WARSZAWA (Pat) — Często się zdarza, że urzędnicy w Urzędach Wojewódzkich i w starostwach, przy sposobności spełniania czynności urzędowych pobierają od stron specjalne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tych czynności od przedstawienia dowodu uiszczenia opłaty na te cele. Dzieje się to mimo zakazu, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w styczniu 1930 r.

W związku z tym Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał wszystkim wojewodom i starostom zarządzenie, w którym:

Zakazuję urzędnikom administracji ogólnej pobierania na jakiekolwiek cele od interesantów w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakichkolwiek opłat nie opartych na obowiązujących przepisach, w szczególności przyjmowania jakichkolwiek datków bezpośrednio w gotówce, czy w drodze zakupna znaczków lub datków składanych do puszek.

Wulkan zniszczył miasto na Nowej Gwinei

SAN FRANCISCO (Pat) — W dniu 28 czerwca nastąpił na Nowej Gwinei wybuch wulkanu, który zniszczył miasto Rabaul. 500 osób zostało zabitych.

Wiadomość o tym przedostała się dopiero w dniu wczorajszym za pośrednictwem agenta jednej z kompanij nawigacyjnych, który opublikował raport kapitana statku „Golden Bear", znajdującego się w chwili katastrofy w porcie Rabaul. Z raportu tego wynika, że miasto zostało zniszczone, zarówno przez wybuch wulkanu, jak i przez fale wzburzonego morza. Grzmot wybuchu słychać było w miejscowości Kavleno, oddalonej o 150 mil od miejsca katastrofy.

Ulgowe przejazdy dla dzieci na kolejach

Wzorem lat ubiegłych Polskie Koleje Państwowe wprowadzają w roku bieżącym również daleko idące ulgi przejazdowe dla swych najmłodszych pasażerów.

W dniach od 13 do 23 bm. każda osoba dorosła, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14, płacąc za nie zaledwie 1/8 część taryfy normalnej.

Ulga stosowana będzie w ten sposób że za przejazd pierwotny kasa pobierać będzie opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Apel do członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Dnia 12 lipca, w poniedziałek o godzinie szóstej popołudniu odbędzie się w Wilnie, ul. Wileńska 33 (Sala Techników) Walne Zebranie Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Członkowie powiatowego Towarzystwa ze wsi, miasteczek i Wilna! Zwracamy się do Was wszystkich, których obchodzi dobro akcji. Powinniście przyjechać na to zebranie, bo będą na nim omawiane rzeczy ważne i musicie w tym brać udział — Wy, rolnicy, którzy pierwsi z całego kraju tak liczną 5-tysięczną gromadą dźwigacie swymi spracowanymi rękami sztandar do walki z gruźlicą.

Członkowie Towarzystwa z gminy trockiej, mejszagolskiej, solecznickiej, turgielskiej, niemenczyńskiej, olkienickiej rudomińskiej i rzeszańskiej przybywajcie na zebranie! To jest Waszym obowiązkiem obywatelskim. Stawcie się jak najliczniej —będzie mowa o Was i Waszej sprawie.

Pogrzeb ś. p. prof. Ujejskiego

Wicemin. W. R. i O. P.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. prof. dr. Józefa Ujejskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, członka-korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności, członka zwyczajnego Warszawskiego Towarzystwa Naukowego i b. rektora i prof. U. J. P.

Po nabożeństwie liczny kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz wojskowy na Powązki.

Na czele pochodu niesiono liczne wieńce m. in. od Pana Prezydenta R. P., ministra WR i OP, metropolity Dyonizego, posła węgierskiego.

Kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed Uniwersytetem J. P. gdzie senat akademicki, organizacje i personel oddały hołd zmarłemu.

Na cmentarzu wojskowym, po odprawieniu modłów żałobnych nad otwartą mogiłą pierwszy zabrał głos minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciech Świętosławski, żegnając zmarłego w imieniu rządu.

Długi szereg mówców żegnał następnie zmarłego, podnosząc wielkie zasługi jego jako uczonego, niezwykle utalentowanego pedagoga i przyjaciela młodzieży, który jednał sobie serca wszystkich swoich współpracowników i uczniów.

W imieniu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, z którym związane jest imię ś. p. prof. J. Ujejskiego jako długoletniego profesora przemawiał JE. rektor prof. Antoniewicz, w imieniu Wydz. humanistycznego U. J. P. dziekan tego wydziału prof. St. Wędkiewicz.

Jako przedstawiciel Almae Matris Cracoviensis i Polskiej Akademii Umiejętności przemawiał prof. Ignacy Chrzanowski, zaś w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego — prof. St. Szober.

Młody uczony p. Tadeusz Makowiecki żegnał w słowach pełnych żalu swego profesora w imieniu jego wychowanków z uniwersytetu, a p. Mieczysław Klassa w imieniu uczniów z gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie wykładał ś. p. zmarły w okresie przedwojennym. Przemawiali poza tym jeszcze dyr. Jackowski w imieniu Rady Muzealnej Muzeum przemysłu i techniki oraz art. rzeźbiarz Wittig w imieniu osobistych przyjaciół zmarłego.

Przy dźwiękach hymnu „Salve Regina" spuszczono trumnę do grobu, a na mogile złożono liczne wieńce.

Kronika telegraficzna

— **Plaga szarańczy** wyrządziła znaczne szkody w plantacjach w Angoli, w szczególności ucierpiały w okręgu Quilemgues plantacje bawełny, które zostały doszczętnie zniszczone.

— **„Zawisza Czarny" żaglowiec szkolny** zawinął do portu ryskiego z 60 uczniami pod kierownictwem gen. Zaruskiego (statek prowadzi kpt. Stankiewicz). „Zawisza Czarny" pozostanie w Rydze kilka dni.

— **Bandę złodziejską, składającą się z synów zamożnych ludzi,** fabrykantów, ziemian itd. oraz jednego urzędnika pocztowego, wykryto w Tallinie, która w krótkim stosunkowo czasie okradła około 30 mieszkań grasując również na plażach i kąpieliskach. Rewizja wykryła w mieszkaniu tego urzędnika pocztowego wielką ilość skradzionych rzeczy, a w szafie biura pocztowego, gdzie urzędował kosztowne rzeczy, biżuterię oraz wiele nakrycia srebrnego z napisem „Bristol".

Min. Roman wyjechał na urlop

WARSZAWA (Pat) — P. minister przemysłu i handlu Antoni Roman wyjechał na kilkodniowy urlop wypoczynkowy.

P. Ministra Romana w czasie jego nieobecności zastępuje p. wiceminister Mieczysław Sokołowski.

Poza tym wyjechali na urlop pp. dyrektorzy departamentów Ryszard Dittrich i Władysław Bystrowski.

Samolot zderzył się z samochodem

LWÓW (Pat) — Małżonka posła dr. Kozickiego, naczelnego dyrektora koncernu naftowego „Małopolska", jadąc samochodem na spotkanie wracającego z Warszawy dyr. Kozickiego, doznała obrażeń w zderzeniu samochodu z samolotem.

Gdy auto przejeżdżało drogą wzdłuż lotniska cywilnego we Lwowie, nadleciał lecący nisko nad ziemią samolot i uderzył podwoziem w karoserię auta. Auto wywróciło kilkakrotnie i tylko dzięki jego silnej konstrukcji nie doszło do poważniejszych jeszcze skutków zderzenia. Samochód jest rozbity, szofer doznał lekkich obrażeń.

Potrzeby inwestycyjne Uniwersytetu Stefana Batorego

W dniu 2 lutego rb. grupa regionalna posłów i senatorów wojew. wileńskiego i nowogródzkiego obradowała nad najpilniejszymi dezyderatami w dziedzinie inwestycji naszych ziem, przy czym w konferencji tej wzięli również udział przedstawiciele zainteresowanych warstw oraz samorządu gospodarczego i terytorialnego. Niestety Uniwersytet Stef. Bat. na powyższą konferencję zaproszony nie był, pomimo iż uczelnia nasza posiada liczne i bardzo pilne potrzeby inwestycyjne, które w najbliższych latach powinny być wykonane. W przeciwnym bowiem razie normalny rozwój naszego Uniwersytetu może być zahamowany. To też pragnę wypowiedzieć wyrazy serdecznej wdzięczności tym panom posłom i senatorom, którzy na konferencji zwrócili na to uwagę, zaś p. Dyrektorowi Barańskiemu, który zwrócił się do Uniwersytetu z prośbą o nadesłanie naszych potrzeb inwestycyjnych, muszę serdecznie podziękować za okazaną życzliwość i troskę o rozwój Wileńskiej Alma Mater.

Z pośród licznych potrzeb inwestycyjnych naszego Uniwersytetu na pierwszy plan wysuwa się sprawa budowy audytorium dla studentów Wydziału Prawnego. Obecne wykłady dla młodszych lat odbywają się w Sali Śniadeckich. Każdy wilnianin zna dobrze tą salę i orientuje się dokładnie w jej fatalnych warunkach akustycznych Ponadto jest ona zbyt małą dla pomieszczenia wszystkich słuchaczy I-go roku i sytuacja mogła by się stać wręcz katastrofalną, gdyby pewnego dnia zgłosili się na wykłady wszyscy zapisani na I szy rok prawa studenci. Wreszcie brak ławek, studenci siedzą na krzesłach przy stolikach, jest o tyle niepożądany, że w chwilach niepokoju, gdy zabraknie argumentów zaczynają fruwać krzesła, co łącznie z fatalnym wyjściem z sali na korytarz drugiego piętra, jest niezmiernie niepożądanym pod względem bezpieczeństwa. To też Uniwersytet opracował już projekt i kosztorys budowy gmachu dla audytorium Wydziału Prawnego i Humanistycznego, który stanąłby na dziedzińcu im. Słowackiego przy ul. Zamkowej. Koszta budowy obliczane są na 360.000 zł.

Drugą z kolei niezmiernie pilną potrzebą inwestycyjną Uniwersytetu jest doprowadzenie do porządku gmachu Colegium Czartoryskich przy ul. Zakretowej. W dziedzińcach tego gmachu niektóre budynki muszą być rozebrane, natomiast nieukończona część środkowa winna być conajprędzej wykończona i przeznaczona na Zakład Patologii Ogólnej Również kapitalnego remontu wymagają znajdujące się tam Zakłady Farmakologii i Medycyny Sądowej, częściowo zresztą wykonywane w roku bieżącym. Koszta budowy i remontów powyższych wyniosą przeszło 200 tys. zł.— i są niezmiernie pilne, to też musiałyby być wykonane w ciągu roku. Mniej może pilną, ale tym niemniej bardzo pożądaną inwestycją, jest przerobienie elewacji gmach. Colegium Czartoryskich, kosztem 82 tys. zł., pożądaną, zwłaszcza ze względów urbanistycznych wobec rychłego już uporządkowania ulicy Zakretowej, prowadzącej do tego uroczego zabytku Wilna, jakim jest las Zakretowy. Do tej samej kategorii potrzeb należy również — ogrodzenie całej posesji od strony Wilii, co ze względu na całość i bezpieczeństwo gmachów uniwersyteckich jest bardzo potrzebne. Koszta ogrodzenia wyniosą 25 tys. zł.

Również bardzo pilną potrzebą inwestycyjną jest definitywne wykończenie świeżo nadbudowanej kliniki Ginekologicznej przy ul. Bogusławskiego kosztem 72 tys. zł. Znaczna część tych robót zostanie wykonana w ciągu bieżącego lata, jednak do całkowitego wykonania trzeba będzie jeszcze około 25.000 zł.; również konieczną jest rzeczą wykończenie remontów i adoptacji zakładów gmachu Collegium Śniadeckich przy ulicy Nowogródzkiej, co również prawdopodobnie zostanie wykonane w ciągu bieżącego lata z wyjątkiem zakładów Chemii Fizycznej i Rolnej, co wymagałoby dodatkowych kosztów w wysokości 50 tys. zł. Z kolei niezmiernie ważną inwestycją, która obchodzić winna każdego wilnianina, jest remont Białej Sali i przebudowa klatki schodowej w gmachu głównym Uniwersytetu. Biała Sala, ongiś obserwatorium Poczobutta, fundowana przez Puzyninę, do ostatnich lat zajęta była na magazyny Biblioteki Uniwersyteckiej. Dopiero przeniesienie Archiwum do gmachu własnego pozwoliło zwolnić tę piękną salę, gdzie Uniwersytet po zremontowaniu zamierza urządzić Muzeum Uniwersyteckie. Ażeby jednak umożliwić do niej dostęp, należy odpowiednio przebudować klatkę schodową, co łącznie wymagać będzie ok. 15.000 zł Wreszcie bardzo pilną potrzebą, zwłaszcza ze wzgl. na zamiar utworzenia przy Uniwersytecie Liceum Eksperymentalnego jest przebudowa i remont kosztem 120.000 zł. domów uniwersyteckich przy ul. Sawicz 13—15, gdzie Liceum zostałoby umieszczone. Wiąże się z tym sprawa budowy gmachu Domu dla akademiczek, plac pod który został już wyznaczony przez Radę Miejską.

Przy sposobności pragnę z uznaniem podnieść życzliwy stosunek do Uniwersytetu Magistratu m. Wilna, a w pierwszym rzędzie p. Prezydenta Maliszewskiego, któremu Uniwersytet zawdzięcza nowoczesną jezdnię dookoła kwartału uniwersyteckiego jak i prowadzone obecnie roboty przy ul. Zakretowej.

Z pośród całkiem nowych inwestycyj wysuwa się na porządek dzienny sprawa budowy gmachu dla Studium Rolnego, które w najbliższym czasie zostanie przekształcone na Wydział Rolny. Dzięki ofiarności Pani Margrabiny Umiastowskiej, Studium posiada już na ten cel 150.000 zł., wypłacone mu przez zarząd Fundacji Żemłosławskiej. Należy jeszcze uzupełnić drugie tyle, by zaspokoić przynajmniej najpilniejsze potrzeby Studium Rolnego. Gmach Studium ma stanąć przy ul. Zakretowej w pobliżu Obserwatorium Astronomicznego.

Wreszcie lecz nie na końcu wspomnieć należy o palącej potrzebie budowy nowych klinik. Dotychczasowe pełne harmonii współżycie z Medycyną Wojskową na Antokolu — niestety, wobec rozwoju zarówno klinik uniwersyteckich jak i zakładów wojskowych musi mieć swój kres. To też wobec Wydziału Lekarskiego stoją konieczności budowy własnych gmachów klinicznych. Prawdopodobnie przyszłe kliniki staną na Zakrecie wzdłuż ul. Konarskiego, przy czym najpilniejszą jest budowa gmachu Kliniki chorób wewnętrznych oraz Instytutu Anatomii Patologicznej, który również w pobliżu klinik musi być wybudowany.

Ażeby nie pominąć żadnych potrzeb inwestycyjnych wspomnieć również należy o pilnej potrzebie budowy ośrodka uniwersyteckiego wychowania fizycznego, a przynajmniej sali gimnastycznej kosztem ok. 200.000 złotych. W niedalekiej przyszłości koniecznym się stanie również budowa nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej.

Wszystkie wspomniane wyżej inwestycje dotyczą rzeczy nowych, pragnę jednak na zakończenie stwierdzić, że i istniejące zakłady i pracownie wymagają kapitalnego remontu, na który w przeciągu najbliższych paru lat powinny być przeznaczane po 50—100.000 zł. rocznie, przy czym tu znowu na pierwszy plan wysuwa się kapitalny remont murów po Bernardyńskich, w których pracuje obecnie nasz Wydział Sztuk Pięknych, a konieczność którego stwierdzić może każdy wilnianin zwiedzający wystawę prac uczni Wydziału.

To są najpilniejsze i najważniejsze potrzeby naszego Uniwersytetu, o których wiedzieć winien każdy mieszkaniec Wilna i naszych ziem; wierzymy zaś święcie, że posłowie i senatorowie ziem naszych, w których pieczy znajduje się najdoskonalszy rozwój naszej Uczelni, potrafią dopilnować, by potrzeby te zostały uwzględnione w preliminarzu budżetowym na r. 1938/39, który jest obecnie opracowywany w biurach ministerialnych

Witold Staniewicz.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym wspomnieniu pośmiertnym poświęconym pamięci Ministra Witolda Wilejszysa, odpowiedni ustęp powinien brzmieć: „Tak, to tragiczne! W gruncie rzeczy obie strony jednakowo pragną zgody i obie nie mogą doprowadzić do jej urzeczywistnienia".

O zwiększenie eksportu patyczków zapałczanych

będzie zabiegała Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa

Wprowadzona ostatnio, po długotrwałych pertraktacjach nieznaczna obniżka cen zapałek — rozwiązała sprawę przemysłu zapałczanego w Polsce tylko częściowo. Wprawdzie kwestia cen podniesiona swego czasu przez Izbę P. H. w Wilnie i stale przez tę instytucję odświeżana ma znaczenia zasadnicze, ale poza nią istnieją inne, niemniej ważne zagadnienia, związane z działalnością Spółki Akc. do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce, domagające się oddawna rozwiązania, uwzględniającego istotne interesy gospodarki krajowej.

Szczególnie dla Ziem Północno-Wschodnich ważna jest sprawa rewizji działalności Spółki, a to ze względu na duże ilości surowca zapałczanego — osiki, którymi ziemie te dysponują. Tymczasem polityka Spółki szwedzkiej szła z jednej strony w kierunku likwidowania istniejących fabryk zapałek, a z drugiej w kierunku uniemożliwienia produkcji i eksportu patyczków zapałczanych, mających poważne widoki zbytu za granicą i zasiąpienia go wywozem kloców osikowych.

Izba niejednokrotnie wskazywała na szkodliwą działalność Spółki, na kurczenie się konsumcji i zatrudnienia, a w szczególności na upadek tej tak ważnej na naszym terenie gałęzi produkcji. Spółka unieruchomiła dużą fabrykę patyczków w Miorach, a jedyna czynna obecnie w Polsce fabryka patyczków w Białej Wace pod Wilnem może eksportować w nieznacznych tylko ilościach i to wyłącznie na mało rentowny rynek francuski. Poza tym żadnych możliwości eksportu półfabrykatów Spółka nie dopuszcza.

Akcja Izby w tej kwestii znalazła również oddźwięk na terenie parlamentarnym, a mianowicie w wystąpieniu posła Hermanowicza z Wilna, który w interpelacji do p. Ministra Skarbu domagał się naprawienia istniejącego stanu rzeczy. Interpelacja powyższa oparta została na materiałach opracowanych przez Izbę Przem.-Handlową w Wilnie. Od wielu lat polityka wspomnianej Spółki powoduje dla kraju straty możliwości eksportu oraz zatrudnienia w przemyśle zapałczanym.

Niestety, mimo poczynionych w odpowiedzi na interpelację obietnic, sprawa produkcji i eksportu patyczków zapałczanych nie doczekała się dotychczas rozwiązania. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie nie zamierza jednak rezygnować ze swoich poczynań w kierunku należytego uwzględnienia interesów Ziem Północno-Wschodnich, a tym samym i interesów gospodarki narodowej. Wskazane błędy muszą być naprawione.

(Pat).

Lwowski chór w Tallinie

TALLIN (Pat) — Lwowski chór techniczny w swym tourne bałtycko-skandynawskim wystąpił wczoraj z koncertem w sali polsko-estońskiego zbliżenia i cieszył się wielkim powodzenem nagrodzony przez publiczność oklaskami. Po koncercie odbyła się herbatka z tańcami. Sfery estońskie wyrażają żal, że ten wspaniały chór tak krótko bawił w Estonii, proponowano mu bowiem, aby wystąpił w największym luksusowym kąpielisku Paernu i w rozgłośni estońskiej.

Koła estońskie i prasa podkreślają dobre wychowanie studentów lwowskich, wzbudzających z miejsca sympatię publiczności. Dziś chór odjechał do Helsinek.

Kronika tygodniowa

Pożyteczna inicjatywa

„Z Lidy donoszą: Odbyło się tu uruchomienie fabryki mydła zwykłego i toaletowego. Fabryka powstała z inicjatywy miejscowego korpusu oficerskiego, który, pragnąc ożywić polski ruch przemysłowy na Kresach Wschodnich, zebrał potrzebną kwotę dla uruchomienia fabryki i pożyczył ją jednemu z mieszkańców Lidy". (Z prasy).

Inicjatywa prywatna w Polsce jest b. często czymś w rodzaju węża morskiego. Ludziska narzekają powszechnie na „etatyzm", ale sami garną się do biur. Panienki z ogłoszeń matrymonialnych poszukują wyłącznie pana „na wysokim stanowisku".

Dzielni skauci, wilki morskie i leśne, kończą na XI-ce. Abiturienci szkół handlowych po wysłuchaniu niezliczonych wykładów entuzjastów handlu polskiego, poszukują... posad w handlu, á 15 zł. miesięcznie.

Na tle tego powszechnego marazmu inicjatywy, czyn oficerów lidzkich godzien jest nie tylko entuzjastycznego przyjęcia, ale i jak najszerszego naśladownictwa. Bo oto nie dość jest wypuszczać w świat maturzystów z gimnazjum kupieckiego, elektrycznego, czy krawieckiego. Trzeba tej młodzieży dać w ręce broń kapitału.

Zresztą nie tylko młodzieży. Trzeba wykorzystać cały rezerwuar sił fachowych. Trzeba odciążyć biura. Przeciąć pęd do produkcji, a raczej nadprodukcji biuralistów.

Oficerowie z Lidy zapoczątkowali w gruncie rzeczy to, co w swojej barziej materialistycznej odmianie jest podstawą dobrobytu całego Zachodu: **ofensywę małego kapitału.**

Ten mały kapitał, idący w miliardy, u nas domena myszy po siennikach, we Francji kupował nawet papiery zagraniczne, nawet akcję przedsiebiorstw. „Polska spółka" była do niedawna symbolem albo bankructwa, albo mordobicia wspólników. U góry brak ochrony prawnej dla drobnego udziałowca, drobnego akcjonariusza, u dołu fałszywe przekonanie, że fabryka zaczyna się od biur i dyrektorów, telefonów i stenografisiek.

Wojskowość polska dawała pożyteczną inicjatywę w bardzo wielu wypadkach. Inicjatywa Lidy tworzy nowy wzór fabryki prywatnej, poczętej z pomocą czynników altruizmu społecznego. Jest to nowy typ inicjatywy prywatnej, typ, który można nazwać polskim.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że wiele innych środowisk urzędniczych i wojskowych pójdzie za tym dobrym przykładem Lidy. Ale, czy i inne korporacje zawodowe niepowinny tego czynu naśladować?

Co mogłyby stworzyć np. związki wydawców, syndykaty dziennikarzy, związki literatów?

Istnieje jedna dziedzina szczególnie bliska, b. ważna i niezwykle zaniedbana.

Dziedzina filmu i kin!

Polska posiada wiele warunków do stworzenia dobrego filmu średniego, obliczonego na Polskę i emigrację. W pierwszym rzędzie posiada niezwykle filmową... Historię własnego Narodu. Posiada taki unikat, jak Polesie. Posiada środowiska emigrantów w najciekawszych zakątkach świata.

Ale dla naszej „inicjatywy prywatnej" mała gorzelnia będzie przemysłem, ale dobry film jest uważany za coś niższego. I może właśnie dlatego zaczątek polskiego Hollywood powinien być stworzony wysiłkiem gryzipiórków?

Niedawno jeden z Polaków amerykańskich umieścił w jednym z dzienników polskich ciekawe uwagi.

Polonia północno-amerykańska chętnie będzie oglądała filmy polskie, ale takie, które potrafią odtworzyć jasne strony życia polskiego. Wspaniałe karty historii, stare dwory, pomniki kultury! Ci ludzie, którzy mieli młodość twardą i ciężką nie chcą, ażeby film z Ojczyzny przypominał im strony ujemne przeszłości, lub teraźniejszości. Żądania te są zupełnie zbieżne z interesem naszej propagandy. Ale zarazem dają gwarancję opłacalności naszego Hollywood.

Czas już najwyższy przejść od chałupnictwa filmowego, do przemysłu filmowego. Wielokrotne szumne zapowiedzi i prospekty, pogłoski o jakichś bankach, finansujących wytwórnie i nowych „wielkich" (?) szlagierów w rezultacie nic dawały, ani setnej części filmów potrzebnych. Dziś, kiedy stare zagraniczne potencje filmowe zdają się słuchać, kto wie czy nie nastaje era dla nowych?

Inicjatywa filmowa ludzi pióra nie powinna być zbyt pośpieszna, nie powinna zastępować inicjatywy prywatnej, czy też może samorządowej, ani posługiwć się dyletantami. **Powinna jedynie stać się bodźcem i pomocą dla solidnej inicjatywy fachowej.**

K. Leczycki,

—:—

Samobójstwo cesarza



Pu-Yi, cesarz Mandżukuo

DRAMAT W HSINKING.

Przed kilku dniami depesze przyniosły ze wschodu niezwykłą wiadomość: Pu-Yi, cesarz Mandżuko, usiłował popełnić samobójstwo. Lekarze, których cały sztab zasiada obecnie w pałacu Hsinking, nie tracą nadziei i sądzą, że uda im się uratować życie dostojnego pacjenta.

Samobójstwo któregoś z panujących nie jest rzeczą pospolitą, nie należy się zatem dziwić ciekawości, jaką fakt ten wywołał w całym świecie. Niestety jednak ludzie wschodu potrafią milczeć w sposób niezrównany i pilnują ogromnie starannie, aby żadna niepożądana wieść nie doszła do ciekawych rzesz.

Czasami jednak najbardziej nawet ścisłe milczenie nie potrafi osłonić prawdy; dla wszystkich, którzy śledzili losy nowego państwa Mandżuko, powołanego do życia wolą Japonii, tragedia osobista Pu-Yi jest zupełnie wytłumaczalna.

Aby móc objąć całokształt sprawy, należy cofnąć się nieco w przeszłość. W zaraniu naszego stulecia dynastia mandżurska w Pekinie dobiegała już końca. Obce mocarstwa spekulowały dowolnie terytoriami „Świętego Cesarstwa", podczas gdy w pałacu władców lęgły się krwawe intrygi i spiski. Jednemu z nich Pu-Yi zawdzięcza właśnie swój tron.

ZBRODNIA CESARZOWEJ.

W roku 1906 brat cesarza, książę Chun, święcił uroczyście narodziny swego pierwszego syna, Pu-Yi, który w dwa lata później został przez cesarzową wdowę Tse-Si przeznaczony na spadkobiercę cesarza Kuang-Hsu. W parę miesięcy później śmiertelnie chora cesarzowa kazała wezwać do siebie ces. Kuang Hsu. Klamka zapadła. Postanowione zostało, iż nie opuści on żywy sypialni Tse-Si. Rzeczywiście, znaleziono go martwym; jedni twierdzili, że został otruty, inni, że uduszony. W każdym bądź razie tron dla młodego Pu-Yi był zapewniony. Po kilku dniach cesarzowa zmarła, zabezpieczywszy jednak przedtem los swego ulubieńca.

Ta zbrodnia utorowała trzyletniemu wówczas Pu-Yi drogę do tronu; rządy sprawował jego ojciec w charakterze regenta. Stan ten nie trwał jednak długo. W roku 1911 wybuchła rewolucja, która dała początek Republice Chińskiej. Pu-Yi był jeszcze zbyt młody, aby móc zrozumieć znaczenie tych przemian. Po zainstalowaniu całej rodziny w pałacu Tzuchin w Pekinie, młody książę edukowany był przez dwóch profesorów, Chen-Pao-shen i Cheng-Hsiao-Hou. Obok tego sir Reginald Johnston udzielał mu lekcji angielskiego, zaś doktór Hu-Shih geografii i historii. W ten sposób cicho i spokojnie upływało życie młodego zdetronizowanego księcia, którego słabe zdrowie budziło stałe obawy otoczenia. W roku 1923 Pu-Yi poślubił młodą dziewczynę mandżurską.

SIDŁA JAPOŃSKIE.

W następnym roku rewolta generała Feng-Yu-Sianga objęła miasto swym płomieniem, wskutek czego młody książę zmuszony był szukać schronienia w poselstwie japońskim. W tym czasie Tokio prowadziło nader przebiegłą grę w trzech prowincjach północnych i nie traciło ani na chwilę z oczu osoby Pu-Yi, który mógł być z wielu względów ogromnie pożyteczny. Dlatego też fakt, że w lutym 1925 r. Pu-Yi opuścił potajemnie miasto i schronił się w posiadłościach japońskich w Tiensinie, przyjęty był w kraju Wschodzącego Słońca z wielkim zadowoleniem.

W roku 1931 pułkownik Dohihara, szef wywiadu japońskiego, zdecydował że czas już, aby wykorzystać osobę młodego księcia dla ekspansji wojskowej. W tym celu odwiedził go w Tiensinie i zaprosił, aby wraz z Japończykami udał się do Mukdenu. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, pułkownik ostrzegł księcia, iż pozostając na miejscu naraża się na niebezpieczeństwo.

Rzeczywiście, w krótkim czasie wybuchły w Tiensinie zamieszki i Pu-Yi wśród ostrej kanonady zmuszony był wsiąść na japoński statek, który odwiózł go do Dairen. Powstał wówczas wielki skandal, przy czym Japończyków oskarżono powszechnie o porwanie księcia, który bynajmniej nie pragnął być parawanem ich politycznych machinacyj.

Wówczas to Japończycy wydali manifest, w którym zapowiadali swój zamiar przywrócenia Pu-Yi na tron Mandżuko.

YUEH-HUA, CÓRKA KUPCA.

W tym czasie poczęto interesować się prywatnym życiem księcia, lub, ściślej mówiąc, osobą jego żony, Yueh-Hua. Była ona żoną prostego kupca i wskutek tego Japończycy twierdzili, iż nie może ona zasiadać na tronie. W gruncie rzeczy obawiali się jej wpływu na osobę księcia, wiedząc, iż została wychowana przez dwóch Amerykanów w duchu nawskroś współczesnym. Tymczasem opór młodego Pu-Yi był nieugięty; odmówił on stanowczo udania się do Hsinking (nowej stolicy Mandżurii) o ile nie zostanie tam dopuszczona również jego małżonka.

Konflikt powtórzył się w roku 1934, kiedy to miała odbyć się koronacja Pu-Yi na cesarza Mandżuko. Japońscy „doradcy" upierali się, twierdząc, iż Yueh-Hua nie może pretendować do tytułu cesarzowej, czemu znowu sprzeciwił się stanowczo Pu-Yi. Ostatecznie postawił on na swojem i małżonka została wraz z nim ukoronowana.

Wówczas Japończycy przyjęli inną taktykę, postanowiwszy postępować tak, jak gdyby Yueh-Hua w ogóle nie istniała. Tak więc np. w licznych biografiach, wydawanych w Japonii, ilustrujących nader szczegółowo życie Pu-Yi, fakt jego małżeństwa był stale pomijany. We wszystkich pismach, dziennikach i tygodnikach pisano wiele o osobie cesarza, o żonie jej jednak milczano zawsze dyskretnie. Widzimy z tego, że cesarzowa miała najzupełniej wystarczające podstawy, aby nie lubić Japończyków. Ponieważ była ona kobietą śmiałą i odważną, przeto nie krępowała się żadnymi względami i manifestowała to najzupełniej otwarcie.

To wystarczyło, aby wywołać tragedię. W roku 1934 cesarzowa ze względów rzekomo zdrowotnych, w rzeczywistości zaś dla rozdzielenia jej z mężem, została przewieziona do Dairen. Została tam zbadana przez lekarzy japońskich którzy orzekli, iż jest ona... nałogową palaczką opium. Z punktu widzenia japońskiej racji stanu Yueh-Hua była przeszkodą, która wydatnie utrudniała zjednoczenie dwóch krajów. Wobec tego z Tokio powędrowała nowa propozycja do Pu-Yi. Czy nie zechciałby on rozwieść się z żoną i poślubić młodą Japonkę szlachetnego rodu! Cesarz odpowiada stanowczo odmownie.

W PĘTACH.

Japończycy potrafili jednak znaleźć dogodne dla siebie wyjście. Pu-Yi miał młodszego brata, wychowanego w japońskiej szkole wojskowej, który był wiernym narzędziem w rękach polityki japońskiej. W dniu 6 lutego ogłoszone zostały oficjalne jego zaręczyny z panną Hiroko Saga, wnuczką hrabiego Saga. W trzy dni później dziennik urzędowy w Hsinking opublikował ustawę, normującą porządek dziedziczenia tronu Mandżuko. W myśl tej ustawy potomkowie Pu-Yi mają prawo do tronu po wsze czasy, gdyby jednak cesarz zmarł bezdzietnie, na tronie zasiądą potomkowie jego brata.

Pu-Yi nie będzie mógł mieć potomstwa, ponieważ Japończycy rozłączyli go z żoną; nie ulega zatem wątpliwości, że tron obejmie brat, wierny sługa polityki japońskiej i jego japońska małżonka. Nie trudno sobie teraz wyobrazić rozpacz i bezsilną wściekłość omotanego całkowicie Pu-Yi.

Zamknięty w złoconej klatce pałacu Hsinking, otoczony ze wszech stron szpiegami i nieprzyjaciółmi, zraniony w swych najdroższych uczuciach, nie widział już przed sobą innej drogi, jak śmierć.

L.

Lady Lindy
Amelia Earhart



Amelia Earhadt ma dziś lat 39. Urodziła się w Atchinson (Kansas). Gdy dorosła rodzice wysłali ją do wytwornego pensjonatu dla dziewcząt w Ogontz. Na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku Amelia studiowała socjologię, przygotowując się w ten sposób do pracy społecznej.

Jako młoda dziewczyna poznała się ze swym przyszłym mężem, wydawcą Putmanem. Putman zalecił Amelii Earhart przelot nad Atlantykiem w charakterze pasażerki, a następnie opis wrażeń z przelotu. Amelia napisała swą pierwszą książkę: „Dwadzieścia godzin, czterdzieści minut". Putman ją wydał.

Panna Earhart stała się panią Putman, ale zmiana stanu cywilnego nie wpłynęła na zmianę jej charakteru.

Prostota, odwaga, talent uczyniły z Amelii Earhart-Putman bożyszcze Ameryki. Jest ona również popularna jak Lindbergh jest równie jak on prosta i dzielna. Dlatego też nazwao ją „Lady Lindy".

„Lady Lindy" nie jest bynajmniej feministką. Gdy ją zapytano, czy kobiety mogą być równie dobrymi lotnikami, jak mężczyźni, Lady Lindy nie odpowiedziała, jak zazwyczaj odpowiadają kobiety: „Jesteśmy słabsze od mężczyzn", albo „Jesteśmy im równe", ale stwierdziła: „Nie jestem feministką. Pilotowanie jest kwestią indywidualnych zdolności i temperamentu. Ludzie, którzy latają, mają to w krwi".

Przed swą ostatnią podróżą Lady Lindy oświadczyła, że teraz pozostaje tylko wypróbowanie zdolności i wytrwałości człowieka-pilota, bo aeroplan i motor nowoczesny zdały już pomyślnie egzamin.

Amelia Earhart niejednokrotnie zdała już egzamin z opanowania nerwów. Pomimo defektów w motorze nie traciła ani na chwilę odwagi i przytomności umysłu. Amelia Earhart rzucała niejednokrotnie wyzwanie losowi. Wychodziła szczęśliwie ze wszystkich zapasów, szczęście sprzyjało jej lotom najbardziej zuchwałym. Teraz, gdy świat cały z zapartym tchem czeka na wiadomości o losie odważnej, dzielnej lotniczki, gdy gromada okrętów i samolotów przeszukuje samotne wysepki i najdalsze zakątki Pacyfiku, życzyć należy gorąco, aby powodzenie uwieńczyło poszukiwania, aby zbawcze łodzie czy skrzydła dotarły jak najprędzej do miejsca, gdzie znajduje się zaginiona lotniczka.

* * *

Samolot Amelii Earhart jest jednopłatowcem, w którym mogłoby znaleźć miejsce dziesięciu podróżnych. Przygotowując się do lotu dokoła świata, lotniczka zabrała ze sobą tak olbrzymie ilości benzyny, że w samolocie starczyło zaledwie miejsca dla niej i jej towarzysza, kapitana lotnictwa, Freda Noanan. Noanan musiał zakwaterować się w wąskiej kabince, urządzonej ze zapasowymi tankami benzyny.

Samolot wyposażony jest w przeszło 100 różnych instrumentów. najważn. jednak dla lotniczki jest pomysłowo skonstruowany budzik, połączony z każdym zapasowym tankiem benzynowym. Budzik ten dzwonieniem daje znak, że czas, w którym włączono tank zapasowy upłynął.

Amelia Earhart chciała sobie w ten sposób zapewnić ścisłą kontrolę nad użyciem benzyny.

Organizacja życia codziennego w Ameryce

Skomplikowane warunki życia codziennego mieszkańców Stanów Zjednoczonych, znak służby i konieczn. ciągego pośpiechu zmuszają ich do zwracania się o pomoc w najrozmaitszych okolicznościach życiowych do ekspertów. We wszystkich sprawach rodzinnych, gospodarskich, technicznych etc. można uzyskać pomoc i radę wykwalifikowanych, doświadczonych sił fachowych, które za niewielką opłatą zajmą się ich organizacją i wykonaniem. Istnieje i ciągle rośnie cała armia osób i organizacyj, które zawodowo zajmują się szczegółami egzystencji, sprawiającymi nam częstokroć tyle kłopotu. W czasie kryzysu mnóstwo pomysłowych jednostek walczyło skutecznie z bezrobociem, wyszukując sobie nowe zajęcia i zawody, o których nie śniło się nam, Europejczykom.

Istnieje np. specjalna instytucja t. zw. „Wedding Embassy", która zajmuje się organizacją ślubów we wszystkich najdrobniejszych szczegółach tej tak uroczyście obywanej w Ameryce ceremonii. „Wedding Embassy" reżyseruje wszystko z największą drobiazgowością, wysyła zaproszenia, dostarcza odpowiednich strojów druhnom, układa plan podróży poślubnej i t. p. Analogiczna organizacja pomaga przy urządzaniu wszelkiego rodzaju przyjęć. Jest to „Party Mart", który zapoczątkowany został przed kilku laty jako mały sklepik, a teraz jest potężną instytucją, urządzającą przeszło tysiąc przyjęć rocznie, począwszy od najskromniejszych za 5 dolarów, na których podaje się lemoniadę, a żdo wystawnych bankietów z atrakcjami artystycznymi.

Bardzo lukratywnym zajęciem stało się karmienie zwierząt. W Filadelfii pewien przedsiębiorczy agent ubezpieczeniowy, który przekonał się że znajomi jego bardziej interesują się tym, co jada ich pies, niż tym jakiego rodzaju są polisy ubezpieczeniowe, założył przedsiębiorstwo dostarczające w pewnych porach dnia pożywienia ulubieńcom domu. Inny bezrobotny, eksploatujący umiejętnie miłość do zwierząt, zajmuje się tresurą piesków i założył specjalną szkołę, gdzie uczą się one wszelkich niezbędnych dla dobrze wychowanego psa manier.

Ponadto założone zostało niedawno specjalne biuro „Western Union", które dostarcza mieszkańcom New Yorku wszelkich możliwych informacyj i usług. Polecenia, którymi klienci obarczają personel biura są najbardziej różnorodne.

Pewien 100-kilowy gentleman prosi o adres krawca, szyjącego wyłącznie dla grubasów. Redakcja jednego z magazynów żąda fotografii wściekełgo psa, a przybysz z prowincji — zamrożonych much, dla karmienia swych żabek, z którymi się nie rozstaje. Pewna sparaliżowana lady prosi o przysłanie jej codzień rano inteligentnego gońca, z którym mogłaby przedyskutować wszystkie ważniejsze wydarzenia dnia, o których dowiedziała się z gazet. Jak wynika ze statystyk biura, 99 procent wszystkich tego rodzaju żądań załatwianych jest pozytywnie. 1 procent stanowią jednak żądania zupełnie fantastyczne i niemożliwe do spełnienia.

M. C.

Zaszczyty bez interesu
Budżet członków Izby Gmin — Najlepszy klub świata

Działalość polityczna, jako zajęcie stałe, przynosi jednostkom poważne sumy dochodów a innych zmusza do prowadzenia oszczędnego trybu życia. Tym twierdzeniem rozpoczyna obszerny artykuł znany dziennik angielski „Daily Mail".

Do początków dwudziestego stulecia członkowstwo Izby Gmin było zajęciem zaszczytnym, nie przynoszącym dochodów. Posłowie mieli zwyczaj mówić o sobie „Jestem członkiem najświetniejszego klubu świata". W roku 1911 zmieniło się wiele. Na żądanie członków partii pracy i liberałów parlament uchwalił wypłacić członkom Izby Gmin kwotę 400 funtów szterlingów rocznie.

W okresie powojennym nastąpiły dalsze zmiany w dietach poselskich. Świeżo jeszcze mamy w pamięci znamienny krok byłego premiera Baldwina, dziś członka Izby Lordów, który odchodząc ze swego wysokiego urzędu szlachetnym gestem prawdziwego demokraty i męża stanu złożył wniosek o zwiększenie gaż rządowych i poselskich.

Wniosek ten uchwalony został 325 głosami przeciw 17 głosom. Na mocy tego wniosku już od 1 lipca skarb królestwa wypłaca posłom większą sumę, który w rocznym zestawieniu wynosi 600 funtów. Jednocześnie przewódcy opozycji wypłacono po raz pierwszy diety z tytułu zajmowanego stanowiska, które wyniosą 1500 funtów rocznie. Jak wiadomo, obecnie przewódcą opozycji jest przewodniczący partii pracy a jutro może nim zostać przewodniczący partii konserwatywnej.

Mimo lipcowej podwyżki poborów parlamentarnych wielu posłów narzeka, że z trudem wiąże swój budżet. Po bliższej analizie budżetu poselskiego stwierdzimy, że narzekanie to jest zupełnie uzasadnione skoro się zważy, że poseł musi prowadzić dwa domy — jeden w stolicy, drugi w okręgu wyborczym, płacić pensję sekretarzowi, prowadzić szeroką korespondencję, przekazywać zasiłki na rzecz organizacyj społecznych w okręgu wyborczym, abonować szereg dzienników i czasopism. Posłowi przysługuje bowiem tylko bezpłatny przejazd do swego okręgu wyborczego i z terenu do stolicy.

Wystawa sprawozdawcza Wydz. Sztuk Pięknych USB.

Doroczna wystawa sprawozdawcza najciekawszego, bo całkowicie oryginalnego w konstrukcji uniwersytetów polskich Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. jest rewią prac i dorobku w dziedzinie, która była szczególnie droga Wskrzesicielowi uniwersytetu. Błądząc po salach i korytarzach przy ulicy Św. Anny, wśród popękanych i często gęsto podstemplowanych murów, możemy śledzić jak się dokonywa praca artystyczna i pedagogiczna, która ma nauczyć studentów rzemiosła artystycznego, wykształcić ich smak i wiedzę, wreszcie uświadomić gatunek uzdolnień, czy talentów.

I tak ju żod pierwszego roku uczą się młodzi adepci nie tylko studiować naturę w barwie (prof. Kubicki) i rysunku (K. Kwiatkowski), ale i komponować (prof. Niesiołowski). Interesujące jest śledzić jak wzrasta pewność techniczna, a jednocześnie maleje pewność „światopoglądowa" studentów kursów następnych. Tu bowiem, na drugim, trzecim roku, a i później wydani na pastwę historii sztuki, oraz nieprzetrawionego jeszcze doświadczenia, ogarnięci żywiołem wielorakich możliwości malarstwa stają się zwykle studenci jakby ostrożniejsi w wypowiadaniu się, zamknięci, akcentujący raczej poszczególne problemy uprawianej sztuki i znajomość tajemnic kunsztu, niż dawne swoje, obecnie wystawione na próbę, upodobania. Jedni więc popisują się zmysłem analitycznym w rozwiązywaniu wybranych zagadnień barwnych, inni biją na rzetelność rysunku, inni jeszcze uciekają się, zapewne nieproszeni, pod opiekuńcze skrzydła profesora. Nieproszeni — gdyż trudno przypisywać, np. spotykane na wystawie (wcale udatne zresztą) „Jamonty" narzucającemu się wpływowi prof. Jamonta, albo gładkie akty i kompozycje à la Ślendziński — autoratywności dziekana wydziału. Przeciwnie, wystawa jako całość wywiera nieodparte wrażenie liberalizmu pedagogów wobec indywidualnych skłonności uczniów. To sami uczniowie rezygnują niekiedy z dostępnych możliwości, by tym spokojniej i pewniej ukształcić się na mistrzów palety.

Dla przykładu weźmy pod uwagę trzy prace dyplomowe tegorocznych absolwentów wydziału. Już od wejścia narzucają się widzowi, środkowe wielkie płótna dekoracyjnie potraktowane — to praca p. Haliny Hermanowiczówny, najlepsza może na przestrzeni dobrych kilku lat z tych, które były wiernym poszukiwaniem na tropach mistrza Ślendzińskiego. Hermanowiczówna łączy rutynistyczną niemal biegłość rysunku z pewną brawurą i dużą inwencją form, tak, że kompozycja jako całość budzi uznanie. Trochę nieoczekiwanym jakby naddatkiem jest szlachetna w tym wszystkim rola kolorów, t. zn. — na pierwszym plnie, a ściślej w strojach. Niewątpliwie jest to praca w swoim rodzaju najbardziej „skończona". — Ale obok z lewej mamy rzecz o in. już charakterze. P. Olga Żukowska zarówno w rysunku, jak i doborze form pejzażowych, ludzież w wyraźnie indywidualnych zainteresowaniach barwnych (zieleń, szal na gałęzi, kolor ciała itd.) wykazuje ambicję samodzielności, nie zawsze, prawda, najszczęśliwiej zrealizowaną, ale... od tego jest młodość, żeby ryzykować i zaczynać. Trzecia wreszcie z prac dyplomowych, kompozycja p. Krystyny Wróblewskiej jakby waha się między cyzelerstwem rysunkowym, a poszukiwaniami barwnymi.

Tak więc już te trzy prace, wyszłe z jednej pracowni, a tak różne, świadczą o swobodzie, z jakiej korzystają studiujący sztuki piękne w Wilnie. To, czego pilnuje wydział dotyczy ugruntowania wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych. Zatem młody talent nie jest naginany, ani tłamszony. Przeciwnie, powoli, ale stale rozszerzający się zasięg prac wydziału może być prawdziwą podnietą dla możliwości artystycznych. — Obejrzmy jeszcze w tej samej sali piękną „głowę" Górewiczówny i „akt" tejże, oraz konkurujący akt z vis a vis, bardzo malarską kompozycję Mariampolskiej i kompozycje Houwalda, wreszcie tuż przy drzwiach przemyślaną i delikatną w rysunku rzeźbę Nowickiego (Judyta?) — i wędrujmy dalej, oglądać owe rozszerzające się możliwości.

A więc rzeźba pod kierownictwem p. Horno-Popławskiego. Dużo prac i ciekawe, zarówno z p-tu widzenia osiągnięć (Bobarykówny — dziecko z piłką, w sztucznym kamieniu, Nowickiego — portret, oraz siedząca), jak i z punktu widzenia stosowanych metod, oraz zainteresowań studenckich. Od interesujących figurek szachowych, na których adepci rzeźby rozwijają umysł kształtowania, przez ciężką mordęgę kucia z kamienia, aż do prób polichromii, robionych pod wpływem rzeźby gotyckiej. Będą jeszcze rzeźbiarze z U. S B., ba! — już są, czego dowodem praktycznym wystawa prac konkursowych na pomnik Benesza: — Nowickiego, Godziszewskiego, Andrejewa i Bobarykówny.

Będą i malarze. Wspominaliśmy już o różnorodności w pracowni prof. Jamonta, — nie mniej ciekawie przedstawia się szczupła ale pracowita ekipa prof. Szturmana. Z przyjemnością osobistą muszę zanotować coś jakby renesans akwareli: — martwe natury, pejzaże, szkice zwierząt przemiłe.

Będą i graficy. Spokój i znawstwo licznych technik cechuje pracownię prof. Hoppena. Znów osobista impresja — piękny drzeworyt Klimaszewskiego (drzewo) utkwił szczególnie w pamięci.

A prócz tego inne jeszcze umiejętności wiążące sztukę z życiem. Uniwersytet z terenem. — Liternictwo prof. B. Lenrta, kilimiarstwo prof. B. Kubickiego. (Szczególnie gustowny wariant szary, wiszący od strony okna). I jeszcze — dekoracje wnętrz pod kierunkiem inż. St. Narębskiego i dekoracje teatralne, pod kierunkiem inż J Borowskiego, który prowadzi również kreślenie... No i fotografika pod okiem mistrza Jana Bułhaka. Mało?

Wilnianie, korzystajcie z okazji, by obejrzeć kto wie, może wylęgarnię przyszłych geniuszów, a już napewno zdolnych i doskonale do swej roli społecznej przygotowanych ludzi, którzy w życie wasze, w życie całego regionu wnieść mają opromieniającą codzienność i podnoszącą człowieka — kulturę artystyczną. **jm.**

Samobójstwo starca

W dn. 8 bm. Antoni Nadolski, m-c wsi Kolady, gm. dołhinowskiej, w pow. wilejskim, lat ok. 65, powiesił się w pobliskim lesie. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

O chińskim murze coś niecoś

Chiński mur, to jak wiadomo symbol wszelkiego zacofania, niezrozumienia i nieświadomości. Wśród wielu takich „murów", które pozostały u nas jeszcze z czasów zaborczych, przetrwał dotąd prawie nietknięty mur przesądu, że to co produkuje nasz przemysł jest mniej warte od produktów zagranicznych. Z wielu przykładów, które przeczą temu absurdalnemu poglądowi, warto przytoczyć jeden zwłaszcza. Oto żadnej fabryce zagranicznej nie powiodło się podpatrzyć tajemnicy jedwabnika przy wytwarzaniu delikatnej przędzy jedwabnej z włókien morwowych. Dopiero u nas w Polsce udało się bezpośrednio zastosować ten najdelikatniejszy surowiec, a to do wyrobu subtelnych zwijek do papierosów Morwitan Stanisława Węłoszyńskiego. Dzięki zastosowaniu surowca morwowego prześcignęły w jakości nasze polskie zwijki Morwitan wszystkie obce wyroby, zdobywając nie tylko krajowe, ale nawet najdalsze rynki zagraniczne.

Pożyczki pod rejestrowy zastaw płodów rolnych

Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie rozpoczął udzielanie pożyczek pod rejestrowy zastaw płodów rolnych.

Pożyczki udzielane są osobom fizycznym i prawnym prowadzącym gospodarstwa rolne, oraz dzierżawcom użytkownikom za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną w formie aktu urzędowego lub prywatnego.

Pożyczki udzielane są pod zastaw płodów rolnych, będących wytworem danego gospodarstwa rolnego, a mianowicie: żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, rzepaku i rzepiku — znajdujących się w snopach lub ziarnie, oraz gryki, grochu, peluszki, łubinu, fasoli, lnu i konopi — wyłącznie w ziarnie. Wymienione płody rolne muszą być ubezpieczone na pełną sumę wartości, na termin o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu. Polisa ubezpieczeniowa winna zawierać cesję na rzecz Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie.

Do zastawu należy zgłaszać płody rolne po wydzieleniu ilości, niezbędnej na zasiewy, ordynarje, pasze i t. p.

Pożyczki udzielane są w wysokości następującej:

Zboże nieomłócone — 60 proc. wartości;

Zboże omłócone — 70 proc. wartości;

Gryka, groch, peluszka, łubin i fasola 30 procent;

Rzepak, rzepik, siemię lniane i konopie, 50 procent w stosunku do cen, notowanych przez Wileńską Giełdę Zbożowo - Towarową, zmniejszonych o koszty przewozu z miejsca zastawu do Wilna.

Maksymalna wysokość pożyczki na 1 q zboża w snopach czy też ziarnie wynosi: żyto — 14 zł., pszenica — 17 zł., jęczmień — 15 zł, owies — 12 zł.

Minimum pożyczki wynosi zł. 2.000. — Z udzielanych pożyczek potrącane są niespłacone raty pożyczek rejestrowych 1936-37 r.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 41 i pół procent w stosunku rocznym, łącznie z kosztami szacunku, zarejestrowania umowy i poświadczenia podpisu.

Spłata pożyczek odbywa się w ratach, których terminy i wysokość ustalone są każdorazowo, w zależności od terminu pobrania pożyczki. Ostateczny termin spłaty pożyczek, pobranych w okresie lipiec — październik, ustala się na 31 maja 1938 r., zaś pożyczek pobranych w późniejszym okresie — na 30 czerwca 1938 r. Terminy płatności rat nie będą prolongowane.

Podania o pożyczki przyjmuje Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie, Wydział Kredytu Krótkoterminowego w godz. od 8 do 13,30, w soboty — do 12. Podania mogą być przesyłane pocztą. Przy składaniu podania o pożyczkę należy jednocześnie wpłacić do kasy Banku, lub też do P. K. O. na konto Nr. 700.222 Państwowego Banku Rolnego Oddziału w Wilnie zaliczkę na koszty szacunku, w wysok. pół proc. od sumy żądanej pożyczki. Zaliczka ta przy realizacji pożyczki zostaje przez Bank zarachowana na procenty. Jeżeli po dokonaniu szacunku, pożyczka nie zostanie udzielona lub też nie pobrana, wpłacona zaliczka zwrotowi nie podlega.

Osoby będące w stosunkach kredytowych z Bankiem, które z pobranych w okresach poprzednich pożyczek rejestrowych należycie wywiązały się i całkowicie je spłaciły, mogą otrzymać zaliczkę, na poczet mającej być udzielonej pożyczki rejestrowej, w wysokości 25% przewidywanej sumy pożyczki. Zabezpieczeniem zaliczki będą weksle z wystawienia pożyczkobiorcy, z żyrem majątkowo odpowiedzialnych osób. Oprocentowanie wynosi $4\frac{1}{2}\%$ w stosunku rocznym.

Pobrana zaliczka winna być w ustalonym z góry terminie skonwertowana na pożyczkę rejestrową.

Niedokonanie konwersji w ustalonym terminie, powoduje zmianę oprocentowania do wysokości $2\frac{1}{2}\%$ ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, t. j. obecnie $7\frac{1}{2}\%$ oraz cała suma zaliczki staje się natychmiast wymagalną.

Dodatkowych informacyj udziela Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie na miejscu lub też telefonicznie (tel. 10-27).

Pożyczki dla drobnych rolników na zaliczkowanie zboża

Celem zaopatrzenia drobnych rolników w środki pieniężne na spłatę zobowiązań przypadających po żniwach, Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie wzorem lat ubiegłych rozpoczął udzielanie pożyczek na zaliczkowanie zboża.

Pożyczki udzielane są drobnym rolnikom **za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych,** jak Komunalnych Kas Oszczędności, Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych i Banków Ludowych.

Komunalne Kasy Oszczędności mogą występować do Banku o przyznanie kredytu za pośrednictwem Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie.

Pożyczki udzielane są w wysokości następującej:

żyto	za 100 kg zł 14.—
pszenica	za 100 kg zł 17.—
jęczmień	za 100 kg zł 15.—
owies	za 100 kg zł 12.—
siemię lniane	za 100 kg zł 20.—

gryka i inne strączkowe 50% wartości w stosunku do cen rynkowych.

Wysokość pożyczki dla poszczególnego rolnika **nie może przekraczać zł 2000.**

Oprocentowanie pożyczek wynosi 4% w stosunku rocznym.

Koszt blankietów wekslowych ponosi wyłącznie pożyczkobiorca.

Ostateczny **termin spłaty pożyczek ustala się na dz. 30 czerwca 1938 r.** Pożyczki udzielone w okresie lipiec—październik, winny być spłacone najpóźniej do dn. 31 maja 1938 r. w ratach miesięcznych, poczynając od grudnia 1937 r.

Wysokość rat wynosi: pierwszych trzech rat po 20%, czwartej i piątej raty po 15 proc. i szóstej raty 10 proc. sumy pobranej pożyczki.

W wyjątkowych wypadkach Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na zaliczkowanie zboża **bezpośrednio rolnikom.**

Ze względu na konieczność zapobieżenia masowej podaży zboża na rynek po dokonanych zbiorach, organizacje rolnicze oraz lokalne instytucje kredytowe winny zwrócić specjalną uwagę na szybkie i celowe rozprowadzenie kredytu. Kredyt ten w znacznym stopniu powinien przyczynić się do utrzymania cen płodów rolnych na odpowiednim poziomie.

Losowanie 3% Prem. Pożyczki Inwestyc.

W kolejnym losowaniu 3-procent. pożyczki inwestycyjnej II em. wygrane po 500 zł. padły na następujące numery:

TABELA NIEOFICJALNA.

Nr. 3 — S. 896 756 1543 2329 3809 4152 5365 6606 7648 7837 7243 7304 7434 8530 9173 9680 9583 10388 10904 10137 11926 11740 11832 12697 13113 14642 17240 18014 19628 19484 19538 19599 20604 22274, Nr. 9 — 856 507 69 1718 2350 3185 3224 3649 4093 5118 6154 6460 7301 8792 8923 8411 8662 9340 10833 10842 10597 11068 11448 14123 14750 16450 17578 18061 21376 21075 21219 21868 22165 22121 22857, Nr 10 — 155 1145 1333 1117 2745 5946 5360 6914 6090 7530 7585 8375 8689 9051 10110 10734 10702 12536 12472 12695 13297 13225 14016 15418 16506 16117 17400 19421 19311 20430 21193 21678 21641 22606 22847 22650, Nr 18 — 230 569 460 1008 2570 3892 3269 3985 5513 5491 5062 5454 6881 7720 8297 8541 9717 9282 10383 12866 13342 13655 14712 15201 15715 162.. 17787 17503 18828 18366 18626 2188. 22204 22170, Nr 21 — 1717 1616 210. 2452 3932 3677 4496 4079 4903 578. 6622 7691 7769 7130 8397 10411 1058. 10604 11436 12942 13505 13168 15415 16558 16551 16015 17654 17952 18241 19983 20903 20487 20070 21686 21887, Nr 25 — 829 581 3 1628 1464 1145 1690 2135 3700 4138 5932 6860 7501 7112 8757 9680 9856 9417 10139 1265. 13377 13315 14589 14249 15464 15317 16876 17183 18510 18287 18693 19382 19145 21035 22035, Nr 27 — 749 1444 1063 1596 1944 2743 4181 4568 4342 4494 5921 5669 6241 6934 7350 8368 10833 10087 11855 12538 12411 1405. 15955 16560 17082 17978 19055 19168 20347 20785 22680 22744 22383 2243. Nr. 44 — 1873 1895 2645 3246 4912 5488 6796 7702 7765 7014 7526 6878 9140 10819 10414 11036 12656 12249 12262 13801 15614 15904 15580 16497 16679 16108 19067 19501 19189 20373 20786 21129 21716 21775 22562.

Sianokosy i żniwa w całej pełni



Sianokosy już się kończą. Niestety, tegoroczne suche lato na Wileńszczyźnie nie wróży dobrych zbiorów siana. W niektórych miejscowościach, szczególnie na lżejszych gruntach, stan łąk był wprost katastrofalny.

W wielu miejscowościach rozpoczęły się też żniwa. I żyto na Wileńszczyźnie nie jest w tym roku bardzo dobre. Na niektórych piaszczystych gruntach całkowicie zostało spalone.

Okres sianokosów i żniw jest jednocześnie okresem lepszych zarobków dla małorolnej i bezrolnej ludności wiejskiej. Na wiosnę i w początkach lata wieśniak bierze za całodzienną pracę na swoim utrzymaniu nierzadko poniżej 1 zł, przy tym cieszy się jeszcze, że w ogóle może „zarobić". Obecnie, jak informują, kosiarze biorą do 3-ch zł za dzień pracy. Na tę „drożyznę" siły roboczej wpływa w dużej mierze to, że nadmiar rąk roboczych zrekrutowany został na roboty sezonowe do Łotwy.

Fotografię powyższą otrzymaliśmy z rozparcelowanego maj. Porpliszcze w pow. dziśnieńskim. Widzimy na niej gospodarza „klepiącego" kosę.

Ostrzeliwujący się złodziej

W nocy z 8 na 9 b. m. do mieszkania Józefa Jurgielewicza, m-ca m. Rudniki, po uprzednim wyjęciu okna dostali się nieznani sprawcy i skradli buty i walizkę z bielizną. Po dokonaniu tej kradzieży sprawcy udali się do mieszkania Franciszka Jurgielewicza, gdzie po wyjęciu okna skradli kuferek z ubraniem i bielizną. Gdy złodzieje wychodzili oknem, poszkodowany Franciszek Jurgielewicz obudził się i wołając o pomoc pobiegł za nimi w kierunku lasu z widłami w ręku. W czasie ucieczki jeden ze złodziei wystrzelił do Jurgielewicza, raniąc go w lewe ramię.

Śmierć w rzece

19-letni Paweł Kasporski przepławiając konia przez rzekę w Dziwle, w pow. lidzkim zsunął się do wody i porwany gwałtownym prądem rzeki poszedł na dno. Koń wypłynął bez jeźdźca, a znajdujący się na drugim brzegu ludzie pośpieszyli na ratunek tonącemu. Kasporskiego po upływie 10 minut wydobyto z wody w stanie nieprzytomnym. Zastosowane zabiegi ratownicze nie odniosły skutku.

Ciekawa propaganda kawy „Enrilo" na wystawie „Praca i kultura wsi" w Liskowie

Z interesującą propagandą wystąpiła na wystawie poświęconej **„Pracy i kulturze wsi" w Liskowie**, największa krajowa fabryka środków kawowych — firma **Henryka Francka Synowie S. A.**, znana w całej Polsce z doskonałej kawy zdrowia pod nazwą **„Enrilo"**.

Wchodzimy na teren wystawy w porze obiadowej, kiedy to przyjeżdżający tłumnie na wystawę wieśniacy spożywają obiad naprawdę tani, gdyż kosztuje tylko 55 groszy, wydawany staraniem Komitetu Wystawy z kuchen polowych. Po zjedzeniu tego obiadu spotyka posilających się miła niespodzianka. Oto tuż koło pawilonu kuchennego ulokowane zostało stoisko firmy **Henryka Francka Synowie S. A.**, w którym wycieczkowicze częstowani są porcją doskonałej kawy **„Enrilo"**.

Z trudem przeciskamy się do stoiska firmowego, wokół którego zgromadzili się tłum nie chętni popróbowania tak wyśmienitej kawy. Próbujemy również przy stoisku naprawdę doskonałej kawy **„Enrilo"**, której przyrządzenie jest niezwykle ułatwione dzięki temu, że znajduje się ona w sprzedaży już w stanie zmielonym i nie potrzeba do niej dodawać żadnej przyprawy. Dowiadujemy się, że kawa **„Enrilo"** zawdzięcza wielką swą wydajność użyciu przy produkcji wyłącznie najszlachetniejszych surowców krajowych, przy czym posiada ona również bardzo wiele cennych zalet odżywczych i zdrowotnych.

Jak się dowiadujemy, prod. f-my **Henryka Francka Synowie S. A.** poważnie przyczynia do zasilenia rolnictwa rodzimego przez pokrywanie u niego swego olbrzymiego zapotrzebowania na surowce, przysparzając w ten sposób rolnictwu wiele korzyści.

Obserwując na miejscu ogromne powodzenie i zainteresowanie tej ogromnej imprezy propagandowej, przekonani jesteśmy że w związku z wystawą powiększą się szerokie rzesze zwolenników kawy **„Enrilo"** o licznych nowych sympatyków, którzy do tej pory nie mieli okazji zapoznania się z tak doskonałym napojem, jakim jest kawa **„Enrilo"**.

Oryginalny jarmark poleski



Fragment oryginalnego jarmarku polesk iego, odbywającego się w Pińsku na łodziach.

Mołodeczno

— **ŚMIERTELNA KĄPIEL. Około godz. 16-ej w rzece Birwila, koło wsi Łożynki, gm. iwereckiej, pow. święciańskiego, w czasie kąpieli utonął Merdel Jurgielewicz, lat 10.**

Święciany

— **PODRZUTEK.** W dniu 8 b. m. o godz. 20,15 we wsi Skarbiszkach, gm. święciańskiej do Emilii Gudelajtis, podrzucone zostało dziecko płci męskiej, w wieku około 2 miesięcy. Sprawczyni podrzucenia dotychczas nie ustalono.

— **UJĘCIE SPRAWCY PORANIENIA.** — 23 ub. m. podczas zabawy weselnej we wsi Stara Wieś, gm. świrskiej, został ugodzony nożem w skroń Witold Łukaszewicz, zam. w Konstantynowie.

Obecnie ustalono, że sprawcą był Konstanty Michnowicz, u którego odnaleziono w czasie rewizji nóż, który został zakwestionowany i doręczony do sprawy. Michnowicza zatrzymano i odesłano do Sądu Grodzkiego w Łyntupach, który względem niego zastosował tymczasowy areszt. Michnowicz jest m cem wsi Stara Wieś, gm. Świrskiej.

Smorgonie

— **Ustąpienie burmistrza.** W tych dniach ustąpił ze stanowiska burmistrz p. K. Leśniewski. P. Leśniewski pozostawał przez 4 lata na czele miasta. Rada Miejska przeprowadziła wybory. Wysunięto kandydaturę em. kpt. Wojewódzkiego ze Smorgoń, jednak nie uzyskała ona wymaganej ustawą samorządową większości. Wobec tej okoliczności nastąpi prawdopodobnie nominacja burmistrza, jako kandydata wymieniają tu osadnika wojskowego p. Minkowskiego. Do chwili mianowania nowego burmistrza pełni jego funkcję w-ce burmistrz Putyrski.

— **Wystawa-pokaz.** W ciągu kilku dni odbywała się tu zorganizowana przez przedsiębiorców zamiejscowych wystawa-pokaz artystycznych kilimów i wyrobów ludowych. Były to przede wszystkim kilimy kossowskie, wyroby drewniane huculskie, kapy, firany, ceramika i alabastry. Wystawa cieszyła się liczną frekwencją zwiedzających, jednak kupujących było bardzo mało. (Aw).

Nieśwież

— **Nieświescy ułani zorganizowali zawody hippiczne** o przechodnie nagrody obwodu nieświeskiego LOPP. W wyniku odbytych konkurencyj srebrny puchar LOPP zdobył rotmistrz Rożałowski. W grupie podoficerów pierwsze miejsce zdobył wachmistrz Kondej, otrzymując w nagrodę postument — jeźdźca na koniu z bronzu. 50 proc. dochodu z zawodów organizatorzy przeznaczyli na rzecz LOPP w Nieświeżu.

— **Kolonie letnie.** Staraniem powiatowej organizacji Koła Gospodyń Wiejskich zostały zorganizowane w ośmiu punktach powiatu nieświeskiego dziecińce letnie a mianowicie: w Łani, w Wojnitowiczach, Szczepiczach, Ordzie, Domatkowiczach, Bałwani Małej, Obrożkach i Chwojowie. Kierowniczki dziecińców zaangażowane zostały przez władze organizacyjne wojewódzkie, które również udzieliły subsydium na dożywianie, pomoce naukowe i zabawki.

— **Pomoc pogorzelcom w Klecku.** Wszystkie gromady na terenie gminy kleckiej pragnąc przyjść z pomocą zniszczonej doszczętnie przez klęskę pożaru ludności miasta Klecka — zbierają listy, potwierdzone przez wójta gminy Tworowskiego, pieniądze oraz artykuły pierwszej potrzeby. Dotychczas akcja zbiórkowa przedstawia się następująco: zebrano żyta, lnu, kartofli, płótna, słoniny i wełny na ogólną kwotę 792 złotych oraz w gotówce 300 złotych. Ponadto we wsi Suchlicze zorganizowano zabawę taneczną z której dochód w całości przeznaczono na rzecz pogorzelców.

— **W Nieświeżu zakończony został niezwykle uroczyście** trzymiesięczny kurs dla leśników i gajowych województwa nowogródzkiego. Kurs leśników i gajowych doznawał życzliwej pomocy ze strony KOP-u. Po uroczystym wręczeniu świadectw odbyła się zabawa taneczna w kasynie podoficerskim garnizonu nieświeskiego.

„Mechanik deszczowy" w powiecie wilejskim

Komenda policji wojewódzkiej w Wilnie prowadzi obecnie energiczne dochodzenie w niezwykłej sprawie, świadczącej o tym, że czasem jednak i PIM mówi prawdę.

Przed trzema mniej więcej tygodniami, w okresie największej posuchy, gdy wieś jak największego błogosławieństwa z niebios czekała deszczu, do wsi Hołowiki, powiatu wilejskiego przybył elegancki młody człowiek i ogłosił, że za pomocą najnowszego wynalazku, a za pewnym wynagrodzeniem, może sprowadzić deszcz.

Naiwni wieśniacy ucieszyli się. W gadatliwym młodzieńcu widzieli już swego zbawcę, który uratuje ich od głodu.

Znaleźli się wszakże i bardziej nieufni, którzy kategorycznie oświadczyli, że zapłacą, ale dopiero po deszczu.

Młodzieniec zgodził się.

Wieśniacy na wspólnej naradzie postanowili, że po obfitym deszczu, który ma padać parę dni, każdy zapłaci po 1 zł od hektara.

Po zawarciu umowy z całą wsią młodzieniec energicznie zabrał się do pracy. Drutem antenowym, który przywiózł ze sobą, powiązał wierzchołki kilku wysokich sosen. Kilka drutów przywiązał do dużego pudełka i umocował je na dachu najokazalszej we wsi chałupy, a końce drutów zanurzył do kilku studzien, zakazując brać stamtąd wodę.

Wytłumaczył wieśniakom, że druty wyciągają wodę ze studni, wyparowują ją, para skrapla się w powietrzu i spada na ziemię w postaci deszczu. Zabronił przy tym chłopcom dotykać instalacji, ostrzegając, że może zabić tego, kto będzie zbyt ciekawy.

Gdy praca została ukończona, na cześć „deszczowego mechanika" w chałupie najbogatszego gospodarza Hołowik wydano ucztę.

Ku wielkiej radości wsi, jakoś po południu niebo zachmurzyło się, a pod wieczór zaczął padać rzęsisty deszcz i padał dwa dni z rzędu.

Wieśniacy nie mogli się nadziwić cudownej aparaturze i zgodnie z umową, wypłacili aferzyście solidną sumę. Błogosławiony przez całą wieś, młodzieniec odjechał w nieznanym kierunku.

Cała afera napewnoby się nie wydała, gdyby nie przypadek.

Od czasu zainstalowania cudownej aparatury minęły trzy tygodnie, a deszcz padał prawie codziennie. Nadeszły żniwa, kiedy deszcz jest najmniej potrzebny, a tu z nieba lało i lało. Wieśniacy byli pewni, że wszystkiemu jest wina aparatura „deszczowa", ale bali się jej dotknąć pomni przestróg młodzieńca.

Wreszcie stracili cierpliwość i zwrócili się do wójta po radę. Wójt zameldował o wszystkim policji i w ten sposób cała sprawa się wydała.

Zachodzi podejrzenie, że oszust swą pewność co do deszczu oparł na przepowiedni PIM'a, który akurat tego dnia wyjątkowo nie zawiódł i przepowiedział prawdę.

Pomysłowego oszusta poszukuje policja.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Samobójstwo chłopca

We wsi Hruskowo, gminy Snów, pow. nieświeski w domu ojca na strychu powiesił się 16-to letni Radoman. Przyczyny samobójstwa ani władze ani rodzina ustalić nie są w stanie. Radoman był chłopcem, jak stwierdzają koledzy, spokojnym i zrównoważonym.

Wilejka pow.

— **Odczyt prof. Górskiego.** Z okazji swego pobytu w Wilejce prof. U. S. B. Górski wygłosił w sali kasyna oficerskiego bardzo ciekawy odczyt na temat: Stanisław Krzemiński jako typ działacza społecznego doby niepodległościowej. Odczyt obudził duże zainteresowanie. **W.R.**

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

62

POWIEŚĆ

Westchnęłam ciężko, przetarłam dłońmi zmęczone oczy, spojrzałam w głąb korytarza — właśnie Nancy wchodziła do 302-go ze szklanką soku pomarańczowego — pomyślałam mimochodem, że, jak na taki żar, noc jest niezwykle spokojna i zadumałam się nad ostatnim nazwiskiem na mojej liście.

Nazwiskiem Piotra Melady'ego.

Co Piotr Melady miał wspólnego ze zbrodnią i nade wszystko, gdzie się podział?

Nie mógł przecież wejść do windy i rozpłynąć się w powietrzu.

Sierżant Lamb skarżył się, że niezwykle staranne poszukiwania nie dały najmniejszego wyniku, chociaż objęły dom, biura, kluby, mieszkania znajomych, szpitale i hotele, do których zaginiony mógł wstąpić. Wyszukano i przesłuchano szoferów taksówek, urzędników kolejowych, tragarzy, sprzedawców gazet i mleczarzy, ale żaden nic nie wiedział. Co więcej prasa pisała tyle o morderstwie w naszym szpitalu i o niepojętym zniknięciu Piotra, że musieli już o tym wiedzieć wszyscy mieszkańcy miasta. Prawda, że Piotr był dziwakiem i nie pozwolił się nigdy fotografować, tak że chociaż reporterzy przewrócili do góry nogami miasto, to nie znaleźli ani jednej jego podobizny. Z drugiej strony znało go z widzenia całe miasto.

Sprawę komplikował poważny stan jego zdrowia. Tendencja do zwalania mordu na barki tego człowieka była aż nadto zrozumiała i naturalna — (ja sama uważałam, że tylko takie wytłumaczenie zagadkowego zniknięcia zgadzało się z logiką) — pomimo to jednak nie mogłam uwierzyć, żeby taki zdechlak zdołał popełnić morderstwo na takim olbrzymie jak doktór Harrigan.

Dziwiłam się, że doktór Harrigan zdecydował się przyśpieszyć operację, naznaczoną na rano. Czy to jednak rozmyślił i zaczeka z operacją do rana. Wtedy cyzji tylko słowa Ellen i fakt, że zabrał Piotra Melady'ego z jego pokoju. Czyżby to zrobił tylko w tym celu, żeby móc wrócić i poszukać Senjonu? Przypomniały mi się aluzje Courta. Dla doktora Harrigana nie było nic łatwiejszego jak wróciwszy na piętro operacyjne i zastawszy mnie tam, wyjaśnić, że się jednak rozmyślił i zaczeka z operacją do rana. Wtedy mógłby mi kazać zabrać pacjenta z powrotem do jego pokoju. Ja oczywiście nie mogłabym go pytać o sens takich zarządzeń. Swoją drogą coś podobnego nie zdarzyło mi się nigdy w długim życiu, ale niemożliwe nie było.

Pobiegłam do 301-go, nad którego drzwiami zabłysło sygnałowe światełko i który mnie przetrzymał dłuższą chwilę. Potem 303, który uparł się spać pod wiatrem elektrycznego wachlarza, dostał dreszczów. Wchodząc do ciemnej, wąskiej komórki z bielizną, wzdrygnęłam się ze strachu. Ale obejrzałam się na bliższego policjanta, nabrałam powietrza w płuca i zapaliłam lampkę. Naturalnie zobaczyłam tyko równiutkie stosy prześcieradeł, poszewek, ręczników i pledów.

Kiedy już stamtąd wychodziłam, obładowana dwiema derkami i metalowymi butelkami do gorącej wody, moje podświadome ja — bo cóż innego? — dało nagle znać o sobie.

Ależ naturalnie! Dr Harrigan mógł tak postąpić. Czyż Ellen nie zeznała wyraźnie, że musiał czegoś „zapomnieć", bo wrócił do naszego skrzydła i, załatwiwszy prawdopodobnie pomyślnie „zapomnienie", wszedł ponownie do windy osiemnaście po dwunastej? Znając dobrze Piotra Melady'ego doktór Harrigan mógł pomyśleć, że uparty i kapryśny właściciel cennej formuły trzymał ją gdzieś przy sobie. Piotr nie zabrał jej chyba z sobą do sali operacyjnej. Prędzej ukrył w swoim pokoju. Czy doktór ją znalazł? I czy miał ją przy sobie, wchodząc ostatni raz do windy? Czy kto za nim szedł? Czy to był powód morderstwa?

Piotr mógł się domyślić jego zamiarów. Może go nawet podejrzewał od dłuższego czasu, bo czyż nie prosił, aby go doktór nie odstępował ani na chwilę? Widocznie chciał go mieć na oczach. Czyż nie upierał się mu towarzyszyć? Piotr zostawiony zdradziecko w sali operacyjnej, podczas, gdy doktór poszedł robić rewizję w jego pokoju, mógł wstać z wózka, zabrać straszny lancet i pójść za wrogiem bronić swojej własności. Mógł się na niego zaczaić w windzie.

Toby wyjaśniało obecność pustego wózka w sali operacyjnej, ale śladów palców doktora Harrigana ani Piotra, na żarówce w windzie ani trochę. Zresztą nie wierzyłam, aby Piotrowi starczyło sił na ten krwawy czyn, a choćby nawet starczyło, to i tak problemat jego zniknięcia pozostawał nierozwiązany.

W tym momencie mój pacjent zaczął lamentować gwałtownie, dzwoniąc zębami, a ja spostrzegłam, że skierowałam znów na niego elektryczny wachlarz, pod wrażeniem. że to był ogrzewacz. Nic w tym nie było nadzwyczajnego, bo te dwa przyrządy są do siebie podobne, ale nim go uspokoiłam, miałam dużo kłopotu

Kiedy się w końcu zaczął skarżyć na gorąco, wyszłam na korytarz. Nie byłam mu już potrzebna. Policjant siedział w dalszym ciągu koło okna.

(D. c. n.).

Całe Wilno katolickie na wystawę Maryańską!

Dziś, w niedzielę 11 lipca — po raz ostatni zwiedzić będzie można Wystawę Maryańską, zorganizowaną ku czci Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej przez Komitet Organizacyjny Kongresu Maryańskiego.

W ostatnich dniach Wystawa została wzbogacona o szereg eksponatów.

Oryginalne obrazy — obrazki — stare druki — sztychy — ryciny — medale i medaliki — różańce — ryngrafy — hafty i dewocje artystyczne — rzeźby — witraże — chorągwie — sztandary — książki i modlitewniki 17 — 18 — i 19 wieku — literatura współczesna — prasa — muzyka i inne przedmioty mające jakąkolwiek łączność z kultem Najśw. Maryi Panny są na Wystawie bogato reprezentowane.

Wystawa mieści się w Krużgankach Kościoła św. Ducha przy ul. Dominikańskiej 4 (główne wejście do kościoła).

Dzisiaj w niedzielę dnia 11 lipca rb. o godzinie 8-ej wieczorem nastąpi nieodwołalnie zamknięcie tej ciekawej i rzadkiej Wystawy.

Otwarcie Kursu Zielarskiego

W sobotę dn. 10 bm. o godz. 10-tej odbyło się w Zakładzie Farmakognozji Uniwersytetu Stefana Batorego otwarcie pierwszego Kursu Zielarskiego w Wilnie, zorganizowanego przez Koło Wileńskie go T-wa Oświaty Zawodowej.

Na uroczystości byli obecni przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i Kuratorium.

Przemówienie wstępne z ramienia T-wa Oświaty Zawodowej wygłosił kierownik biura p. Stanisław Rosochacki w zastępstwie nieobecnego prezesa prof. dr Jagmina, witając zebranych gości i dziękując za solidaryzowanie się z akcją, prowadzoną przez T-wo, następnie podziękował p. dr Wacławowi Strazewiczowi za przyjęcie na siebie obowiązków kierownika kursu i życzył słuchaczom jak największej wiedzy i jaknajlepszego jej wykorzystania.

Następnie zabrał głos p. dyr. A. Tański, jako przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej, podkreślając znaczenie kursu i wdzięczne pole pracy dla jego absolwentów.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny doc. dr W. Strazewicza, w którym omówił on znaczenie ziół i ich wszechstronne zastosowanie.

Podziękowanie

Komitet Organizacyjny Kongresu Maryańskiego w Wilnie niniejszym wyraża gorące podziękowanie tym, którzy przyczynili się do uświetnienia Kongresu w szczególności zaś: Komendzie Miasta Wilna za delegowanie orkiestry wojskowej i pomoc przy budowie trybun na pl. Katedralnym, Magistratowi m. Wilna za delegowanie straży ogniowej do pomocy przy dekoracji Katedry, P. Dyr. Glatmanowi za iluminację uroczystości kongresowych, Chórowi „Hasło" pod dyr. L. Żebrowskiego za wykonanie pieśni w czasie uroczystego otwarcia Kongresu, Wileńskiemu Okręgowi Polsk. Czerwonego Krzyża za zorganizowanie 3 punktów pomocy sanitarnej, J. M. Rektorowi USB za użyczenie sal, Panom prof. L. Sleńdzińskiemu i Dyr. B. Żyndzie za bezinteresowną i ofiarną pracę nad uświetnieniem Kongresu, Panom Prelegentom, oraz prasie wileńskiej za stałe i obszerne informowanie o przebiegu Kongresu.

Wreszcie Komitet gorąco dziękuje tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w pracach Kongresu.

„Bóg zapłać".

Ks. Bp. **Kazimierz Michalkiewicz**
Przewodniczący Komitetu.

Zatarg w Arbonie na zwrotnym punkcie

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia strajk ma być zlikwidowany

Zatarg w „Arbonie" zdaje się dobiegać końca. Jak przypuszczają czynniki kompetentne już w początkach przyszłego tygodnia nastąpi definitywne rozwiązanie. Pocieszającym objawem pozwalającym przypuszczać, że strajk w najbliższych dniach zostanie zlikwidowany jest fakt, że obecnie przemówiły już władze administracyjne i wzięły likwidację zatargu w swoje ręce.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW U WICE STAROSTY.

Wczoraj p. wicestarosta Czernihowski, zastępujący bawiącego na urlopie starostę grodzkiego wezwał do siebie delegację strajkujących, z którą odbył dłuższą konferencję. P. wicestarosta polecił pracownikom przedłożyć na piśmie warunki na jakie mogą się zgodzić strajkujący pracownicy.

ŻĄDANIA STRAJKUJĄCYCH.

Zgodnie z żądaniem przedstawiciela władz administracyjnych strajkujący pracownicy w dniu dzisiejszym złożą w starostwie grodzkim swe żądania. Jak się dowiadujemy, żądania te są następujące. Pracownicy żądają zaangażowania całego strajkującego personelu. Obecnie bowiem jak wiadomo, wszyscy strajkujący otrzymali wymówienia i zasadniczo są z pracy zwolnieni.

Dalej pracownicy żądają zapłacenia pełnych stawek za wszystkie dni strajku. Sprawę zaś podniesienia zarobków zgadzają się przekazać do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażowej. Są to ostateczne warunki na jakie zgadzają się strajkujący.

JAKIE JEST STANOWISKO DYREKCJI „TOMMAKU".

Stanowisko dyrekcji „Tommaku" nie jest w tej fazie zatargu wyjaśnione. Jak słychać władze centralne ingerowały u Saurera w Szwajcarii i lada moment ma nadejść stamtąd odpowiedź.

Niewątpliwie „Tommak" musi pójść na ustępstwa. Musi zgodzić się na arbitraż, gdyż jest to w tej chwili jedyna droga zlikwidowania zatargu, którego wszyscy mają dość, a w pierwszym rzędzie cierpi na tym ogół obywateli Wilna.

W Wilnie odbędzie się ogólnopolska wystawa radiowa

Dowiadujemy się, że w pierwszej połowie września zorganizowana zostanie w Wilnie wszechpolska wystawa radiowa. Wystawa zapowiada się bardzo ciekawie. Będzie ona przeglądem wszystkiego, co w tej dziedzinie dotychczas osiągnięto. Przygotowania do wystawy już się rozpoczęły.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 11 lipca 193 7r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,03 — Dz. poranny; 8,15 — Gazetka rolnicza; 8,35 — Muzyka; 8,50 — Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich; 9,00 — Dzień Morza w Gdyni; 12,15 — W kraju tysiąca i jednej nocy — poranek w wykonaniu orkiestry symf.; 13,15 — W perspektywie tygodnia — felieton W. Boye; 13,25 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14,40 — Klituś i Bajduś podróżują po świecie — Japonia — w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 15,00 — Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych, 2. Pogadanka, 3. Muzyka z płyt, 4. Pogadanka o wychowaniu dziecka wiejsk.; 16.00 — Melodie operetkowe; 17.00 — Świeczka zgasła — komedia A. Fredry — słuchowisko; 17,25 — Transmisja z Sali Rady Miejskiej — fragment Zjazdu Organizacji Wiejskiej OZN; 18,00 — Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z ogródka Czerwonego Sztrala. Udział biorą: pp. Olga Olgina, Ciotka Albinowa, Bronisława Jagminówna, St. Orkan, L. Horecki, I. Stołow oraz orkiestra mandolinistów „Kaskada" i zespół jazzowy A. Macikewicza. Konferensjerkę prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. W przerwie ok. godz. 18,55 felieton „Nad i pod Niagarą"; 20,00 — Audycja świetlicowa — „Niedziela na wsi" pog. Jana Hopki; 20.10 — Wieczorynka na Karolinkach w opracowaniu Czesława Górskiego. Gra orkiestra b-ci Pietkiewiczów; 20.35 — Wileńskie wiadomości sportowe; 20,40 — Przegląd polityczny; 20.50 — Dziennik wieczorny; 21.00 — Capstrzyk Marynarki Wojennej; 21,01 — Dzień Morza w Gdyni — reportaż; 21,10 — A czy znasz ty bracie młody — rewia letniskowa; 21.40 — Wiadomości sportowe; 22.00 — Koncert; 22.50 — Ostatnie wiadomości 23.00 — Program na poniedziałek; 23.05 — Koncert życzeń.

Wiadomości radiowe

KLITUŚ I BAJDUŚ W JAPONII.

Dwaj mili i mali, ale bardzo zaradni chłopcy, Klituś i Bajduś, po przygodach w Brazylii i Afryce przywędrowali do Japonii. O ich przygodach w arcyciekawym kraju „Wschodzącego słońca" i „Kwitnących wiśni", o zwyczajach ojczyzny walecznych rycerzy-samurajów usłyszą dzieci przez Wileńskie Radio w niedzielę, 11 lipca o godz. 14.40 w audycji z cyklu „Klituś i Bajduś podróżują po świecie" p. t. „Japonia", opracowanej na podstawie osobistych wspomnień przez Elżbietę Minkiewiczównę.

NIEDZIELA NA WSI.

Że wieś różni się od miasta, wiemy wszyscy bardzo dobrze. Dzień powszedni jest tam dniem wytężonej pracy niemal od wschodu do zachodu słońca, świąteczny zaś jest rzeczywiście odpoczynkiem, posiadającym zresztą cechy zupełnie odrębne od miejskiego. „Niedzielę na wsi", odległej od kościoła, ale posiadającej radio, opisze w barwnej pogadance p. Jan Hopko w niedzielę, 11 lipca o godz. 20.00 przez wileński mikrofon.

BIAŁOSKÓRNICTWO NA ANTENIE.

Czytamy gazety i książki — a nie wiemy częstokroć, jak pracuje drukarnia. Nosimy ubranie wełniane, bawełniane, ale z pewnością nie bardzo orientujemy się, w jaki sposób te materiały powstają. Używamy wreszcie rękawiczki, teczki i torebki skórzane, ale nie zdajemy sobie sprawy, w jaki sposób i z jakiej skóry są zrobione te przedmioty powszechnego użytku.

Polskie Radio chcąc udostępnić swym słuchaczom zaznajomienie się z pracą rzemieślników w różnych działach przemysłu, wprowadziło bardzo ciekawy cykl audycji — „Od warsztatu do warsztatu".

W poniedziałek, 12 lipca, o godz. 12.40 Rozgłośnia Wileńska nada na wszystkie anteny Polskiego Radia reportaż z warsztatów białoskórniczych, a więc wyprawiających skóry i wyrabiających z nich rozmaite przedmioty t. zw. galanterii skórzanej.

Dodać trzeba, że Wilno jest największym ośrodkiem tego przemysłu w Polsce. W ramach reportażu przeprowadzona zostanie rozmowa z jednym z wileńskich przemysłowców w tym dziale, p. Rzewuskim, który przedstawi stan białoskórnictwa, zasięg jego wytwórczości i drogi rozwoju.

PONIEDZIAŁKOWE AUDYCJE MUZYCZNE.

W poniedziałkowym programie Wileńskiej Rozgłośni w dniu 12.VII zwracamy uwagę na koncert wileńskiej orkiestry pod dyrekcją Władysława Szczepańskiego, o godz. 17.00. Program zawiera utwory o charakterze popularnym. Pomiędzy innymi dość rzadko u nas grywana, piękna suita z „Kawalera Srebrnej Róży" Ryszarda Straussa i walc ze suity baletowej Maxa Rogera.

Tegoż dnia, o godz. 18,00 z cyklu „Fortepian i książka" nadana zostanie audycja p. t. „Miłość romantyczna", podczas której Włodzimierz Trocki wykona kilka arcydzieł fortepianowych muzyki romantycznej.

Z audycyj płytowych tego dnia warto posłuchać pięknych pieśni najwybitniejszych romantyków niemieckich: Schumanna, Wolffa i Ryszarda Straussa.

KRONIKA

LIPIEC 11 Niedziela	Dziś Pelagii i Piusa I P. M. Jutro Jana Gwalberta Op. — Wschód słońca — g. 2 m. 58. Zachód słońca — g. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 10.VII. 1937 r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura średnia + 19
Opad: —
Wiatr: zach.
Tendencja: Lekki spadek
Uwagi: Chmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 11 bm.**

Przejściowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów i burz, postępujących od zachodu kraju. Nieco chłodniej. Najpierw słabe potem umiarkowane wiatry południ.-zachodnie i zachodnie. Podstawa chmur od 300 do 600 m. Widzialność na ogół dobra. Wiatry górne najpierw zmienne potem zachodnie z szybkością do 40 km/godz. z porywami.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskich (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Eksmisje mieszkaniowe** z miesiąca na miesiąc wzrastają. Niema dnia, by nie zanotowano eksmisyj. Ogółem w ciągu ub. mies. na terenie Wilna wyeksmitowano 65 rodzin.

Wyeksmitowanym przyszedł z pomocą miejski wydział opieki społecznej, udzielając drobnych zapomóg na wynajęcie nowego mieszkania Ogółem na cel ten wydatkowano w ciągu czerwca 1266 złotych.

— **Tyfus.** Na terenie Wilna zanotowano już pierwsze wypadki zasłabnięć na tyfus brzuszny. W ciągu ub. tygodnia zachorowały 3 osoby. Władze sanitarne zalecają ludności zachowanie najdalej posuniętej higieny podczas posiłku, zwłaszcza, zaś przy spożywaniu owoców.

Przy sposobności odnotować należy, że panująca u nas od dłuższego czasu epidemia odry została ostatecznie zlikwidowana. W ubiegłym tygodniu notowano tylko już 6 nowych zasłabnięć.

Największe nasilenie wykazuje obecnie gruźlica. Miniony tydzień przyniósł 16 nowych zachorowań, przy czym 4 chorych zmarło.

Inne choroby zakaźne przedstawiają się następująco: płonica —2, błonica —10, róża — 3, krztusiec — 2, ospówka —2, grypa — 1, podejrzenie o wściekliznę 1

Ogółem w tygodniu ub. chorowało 46 osób, 4 — zmarły.

GOSPODARCZA

— **Chleb potanieje!** W ciągu bieżącego tygodnia mają być obniżone ceny chleba. Chleb ma potanieć o 2—3 grosze na kilogramie. W sprawie ustalenia nowych cen na chleb w najbliższych dniach odbędą się w lokalu Starostwa Grodzkiego konferencje.

— **Wydział podatkowy zarządu miasta** nie chcąc narażać na nadmierne koszty opieszałych płatników samoistnych podatków miejskich (od psów, szyldów, reklam itp.) wysyła obecnie do wszystkich zalegających swoich inkasentów. Przy inkasie należności nie są doliczane kary, które będą ściągane przy egzekucji. Przymusowa zaś egzekucja rozpoczęta zostanie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

RÓŻNE

— **Mikrofon u Czerwonego Sztrala.** Dziś dnia 11 lipca od godz. 18-ej do 20 gościć będzie w ogródku Czerwonego Sztralla mikrofon Rozgłośni Wileńskiej, skąd transmitowany będzie na całą Polskę „Podwieczorek przy mikrofonie". Program złożony z 30 punktów zawierać będzie zarówno rzeczy poważniejsze jak lekkie i ludowe. Poza tym wystąpi dawno niewidziana „Ciotka Albinowa".

Bilety wstępu są do nabycia od godz. 17-ej przy wejściu. Sądzić należy, że sympatyczny ogródek Czerwonego Sztrala stanie się miejscem spotkania całego Wilna.

NOWOGRÓDZKA

— **„DZIESIATUCHA".** 9 bm. **odbył się w Nowogródku duży jarmark na konie, bydło i wiejskie produkty. Podaż ogromna — popyt mały. Ceny na ogół niskie. Na ten targ przyjechało także dużo wiejskich żebraków i kalek.**

— **Wycieczka z Niemiec.** Nowogródek, pomimo niedogodnego dojazdu, ściąga jednak coraz to liczniejsze wycieczki turystyczne. Niedawno bawiła tu wycieczka nauczycielstwa z Małopolski. Obecnie przyjechała wycieczka młodzieży polskiej z Niemiec. Wycieczkę oczekiwano z orkiestrą strzelecką i z przedstawicielami miasta wieczorem 7 bm. i rano 8 bm. Niestety, przyjechała niespodziewanie dopiero 8 bm. wieczorem, tak że powitało ją zaledwie parę osób.

Z pobytu swego w Nowogródku, a zwłaszcza z locum nasi rodacy z za granicy są bardzo zadowoleni.

— **Msza żałobna.** Dnia 16 bm. w rocznicę tragicznego zgonu gen. Dreszera, staraniem L. M. i K. odprawione zostanie w kościele św. Michała żałobne nabożeństwo.

— **Zbiórka na F. O. N.** Podczas „Tygodnia Morza" kwestowało w Nowogródku 12 osób. Zebrano ogółem 118 zł 86 gr. Poza tym odbyła się kwesta i w Lubczy.

— **W NOWOJELNI ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE OTWARCIE KOLONIJ LETNICH** dla dzieci, zorganizowanych staraniem Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Wojewódzkiego Stowarzyszenia Rodziny Urzędniczej. W koloniach obu stowarzyszeń przebywa zgórą 300 dzieci, w czym kilkanaścioro dzieci z Gdańska.

Równocześnie odbyło się poświęcenie nowowybudowanego gmachu przez Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej, w którym zamieszkały przebywające na koloniach dzieci. Gmach ten przeznaczony jest na pomieszczenie Prewentorium dla dzieci. Nowojelnia bowiem słynie z nadzwyczaj zdrowotnych warunków klimatycznych i już obecnie corocznie przebywa w Nowojelni 4—5 tysięcy osób na letnisku.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyj społecznych, przybyli z Nowogródka.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach **propagandowych** już poraz ostatni, komedia Caillavet'a i Flers'a „**Zakochani**".

Wieczorem o godz. 8.15 po cenach zniżonych komedia Eugeniusza Folanda „**Bessie**" z p. Górską w popisowej roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp: Drohocka, Hajdamowicz-Grabiańska, Masłowska, Skorukówna, Borowski, Siezieniewski, Surowa, Szaszewski, Szczawiński i Zastrzeżyński. Reżyseria Kazimierza Koreckiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś Teatr Lutnia czynny będzie dwukrotnie, a mianowicie o godz. 4-ej pp. po raz ostatni graną będzie po cenach propagandowych op. J. Straussa „**Baron Cygański**", wieczorem o godz. 8.15 operetka R. Planquetta „**Dzwony z Corneville**".

— **Chór Dana w Lutni.** W piątek dnia 16 bm. odbędzie się jedyny występ słynnego dziś już w całej Europie Chóru Dana.

— **Premiera operetki „Ewa".** W końcu tygodnia odbędzie się premiera współczesnej operetki Lehara „**Ewa**".

Zatrzymanie obieżyświata

W tych dniach na terenie gm. Bakszty, pow. wołożyńskiego, zatrzymany został przez policję niejaki Jan Brun, obywatel czechosłowacki, który, jak się okazało, już od roku 1920 włóczył się po świecie, przebywając kolejno w 11-tu krajach. W Polsce znalazł się przed kilku miesiącami, a obecnie usiłował udać się do Rosji Sowieckiej, lecz przed wykonaniem tego zamierzenia został zatrzymany.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie notował w dn. 9 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w zł.:

Masło za 1 kg.	hurt:	detal:
wyborowe	2,50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.50	2.80
Sery za 1 kg.:		
edamski czerwony	2.00	2,40
edamski żółty	1.65	2.10
litewski	1,45	1.70
Jaja:	**kopa:**	**sztuka**
Nr. 1	4.50	0.08
Nr. 2	4.20	0.07½
Nr. 3	3.60	0.06½

Trzy ofiary bójki weselnej

1 trup i 2 ciężko rannych

W Opicie, pow. lidzkiego, na zabawie weselnej wynikła bójka między Józefem Głuszkiewiczem, a braćmi Sucharzewskimi Bolesławem i Witoldem. W czasie bójki Sucharzewscy pobili sztachetami po głowie Głuszkiewicza, który z kolei użył noża zabijając na miejscu Sucharzewskiego Witolda i raniąc ciężko jego brata Bolesława.

Zwłoki zabitego zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych zaś Sucharzewskiego Bolesława i Głuszkiewicza Józefa w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Sobotnikach.

Przyjechał do Wilna by odebrać sobie życie

Wczoraj z rana robotnicy, pracujący przy budowie domu przy ul. Filareckiej Nr 107 dokonali wstrząsającego odkrycia.

Na strychu niewykończonej jeszcze budowli znaleźli wisielca.

Był to młody mężczyzna, ubrany przyzwoicie, nawet z pewną dozą elegancji.

Jak stwierdzono, tragicznie zmarłym jest 27-letni Władysław Szaulis, uczeń Państw. Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, ostatnio zamieszkały w Mierzańcach pod Oszmianą. Przed paru dniami przybył on do Wilna, co jednak tu robił, nie wiadomo. Z oględzin zwłok wynika, że samobójstwo musiało nastąpić prawdopodobnie przedwczoraj.

Powód samobójstwa nie jest znany. Znaleziona przy zwłokach kartka nic nie wyjaśnia. Szaulis pisze w niej tylko, że życie odbiera sobie dobrowolnie i nikt nie jest winien jego śmierci.

Zwłoki samobójcy złożono w kostnicy szpitala św. Jakuba.

Kurjer Sportowy

Kispesti — Makabi 13 : 1

Jak i można było oczekiwać Kispesti nie zawiodła oczekiwań. Po blamażach organizacyjnych i sportowych z drużynami w rodzaju ostatnio goszczącej u nas francuskiej drużyny Bordeaux publiczność zraziła się do piłki nożnej, odnosząc się z dużą dozą sceptycyzmu do renomowanych nawet zespołów. Tym się tłumaczy, że spotkanie wczorajsze ściągnęło stosunkowo nie wiele widzów. Ci jednak co byli opuszczali boisko przy ul. Wiwulskiego oczarowani.

Gra Węgrów pełna fincazji i niewidzianych u nas dotąd trików i sztuczek technicznych wprowadziła widownię w zachwyt. Wynik 13 : 1 nie odzwierciadla przebiegu gry. Mógł by on bez trudu być znacznie wyższy na korzyść gości, którzy mając zapewniono wysokie zwycięstwo ograniczyli się do pokazówek, przechodząc bez trudu przez wszystkie linie drużyny wileńskiej. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że poziom jaki pokazali Węgry oddawna nie był w Wilnie oglądany. Goszcząca przed laty drużyna wiedeńska Libertas mimo zachwytów jakie wówczas wypisywano na jej cześć była drużyną technicznie i taktycznie bezsprzecznie słabszą od Kispesti. Zespół węgierski pokazał Wilnu po raz pierwszy okrzyczany obecnie i modny system „W". Gra bowiem Węgrów była bardzo zbliżona do tego właśnie systemu.

W drużynie gości trudno kogokolwiek wyróżnić. Cały zespół jest doskonale zmontowany i widocznie nie ma specjalnie słabych punktów. Najmniej możemy powiedzieć o bramkarzu który był bardzo mało zatrudniony. Obrona b. pewna, rozporządza silnym oswabadzającym wykopem. Pomoc z reprezentacyjnym Szab. na centrze spisywała się bez zarzutu, unieruchomiając atak Makabi i zasilając własny napad w doskonale plasowane piłki. Najwięcej pracował atak gości, który właściwie dźwigał na sobie cały ciężar gry. Na specjalne wyróżnienie zasługuje lewa strona ataku. Rzuca się w oczy doskonałe zgranie i wzajemne zrozumienie.

Jeżeli chodzi o Makabi, to nie grała ona źle. Po prostu poziom techniczny obu zespołów był zbyt nieproporcjonalny na niekorzyść wilnian. Makabi należą się słowa uznania za bardzo ambitną grę i strzelenie dwóch bramek, które padły z przebojów. Strzelcami byli: Terk i Rogow. Makabi zmieniała dwóch bramkarzy, którzy jednak byli całkowicie bezradni i musieli mniej więcej podzielić się jednakowym łupem bramowym.

Początek gry nie zapowiadał tak druzgocącej klęski. Gra bowiem jest z początku wyrównana i dopiero w 5-ej minucie goście strzelają bramkę. W 3 minuty później Makabi wyrównuje. Na tym jednak kończą się sukcesy wilnian i gra zaczyna przybierać charakter treningu na jedną bramkę.

Dziś Kispesti gra ze Śmigłym. Mecz ten wzbudza ogromne zainteresowanie. Niewątpliwie ściągnie on na stadion Marszałka Piłsudskiego wszystkich miłośników piłkarstwa. Przy tej okazji należy zwrócić się do Wydziału Spraw Sędziowskich Wil. OZUN-u z apelem, by na poważniejsze spotkania zechciał wyznaczać bardziej renomowanych sędziów autowych. Biegający bowiem na liniach bocznych mali chłopcy z chorągiewkami, jak to miało miejsce wczoraj, nie wzbudzają u nikogo zaufania, a rozstrzygnięcia ich są często mylne i wprowadzają w błąd sędziego. (es.)

„Spływ Zułów — Wilno"

Komitet Organizacyjny Spływu Zułów—Wilno powiadamia, że ostateczny termin zgłoszeń udziału w spływie upływa w poniedziałek dnia 12 lipca b. r. o godz. 11-ej.

Do tej pory zgłosiły swój udział zespoły kajakowe z następujących miejscowości: Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław, Sochaczew, Głowno k. Łowicza, Piotrków Trybunalski, Bielsk n/Śląsku, Zakopane, Nowy Sącz, Mościce, Kołomyja, Lwów, Tarnopol, Czortków, Włodzimierz Wołyński, Słonim, Grodno, Wołożyn, Ignalino, Zamość i 3 osady z Wilna.

Tak mały udział kajakowców wileńskich usprawiedliwić można zapewne zbyt wielką odległością od miejscowości, w której odbędzie się spływ.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

W Warszawie:

na boisku Polonii mecz o wejście do Ligi Polonia — Gryf;

na Dynasach — mistrzostwa Polski sprinterów na 1,000 m.;

na stadionie W. P. — zawody bokserskie i zapaśnicze o charakterze międzynarodowym;

na Dynasach — start propagandowego wyścigu kolarskiego wzdłuż Wisły z okazji Tygodnia Morza;

na 10 km. szosy radomskiej drugi eliminacyjny wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na 150 km.

Na prowincji:

w Krakowie — mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia — AKS oraz walny zjazd Polskiego Związku Narciarskiego;

w Katowicach — mecz o mistrzostwo Polski w waterpolo EKS — AZS;

w Lipinach — mecz o wejście do Ligi Naprzód — Brygada;

w Lublinie — mecz o wejście do Ligi Unia — Z. S. Janowa Dolina;

w Stanisławowie — mecz o wejście do Ligi Rewera — Kresowia;

w Brześciu n/B. — mecz o wejście do Ligi Ruch — WKS Grodno;

w Wilnie—międzynarodowy mecz Śmigły —Kispesti (Budapeszt);

w Poznaniu — mecz o wejście do Ligi HCP — Union Touring i walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego

w Bydgoszczy — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań;

w Pucku — mistrzostwa kajakowe Polski.

Za granicą:

w Berlinie — zakończenie meczu tenisowego o puchar Davisa Niemcy — Czechosłowacja;

w Paryżu — mecz tenisowy Francja — Australia.

Rozkład jazdy statków „Śmigły", „Kurjer" i „Grodno"

odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE ŚWIĄTECZNE, SOBOTY I NIEDZIELE:

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45, 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16:05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*.

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20.45*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dnie chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE POWSZEDNIE:

Odjazd z Wilna: 8:40; 10 00*; 10:50; 12.10* 13.00*; 15:40, 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50 11:15*, 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*;

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków oraz zamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tad. Kościuszki, tel. 25-19.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ"

KURSUJĄCEGO MIĘDZY

WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r.,

W niedziele i święta przy słoneczno ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,15; 16,35, 19.00.

Odjazd z Werek: 8,45; 10,45, 13,00, 15.30, 18.00; 20,20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna: 9,10; 16,10; 19.45.

Odjazd z Werek: 8,00; 10,20; 18,30

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziny dodatkowe:

Z Wilna: 11,30; 14.00

Z Werek: 12,30; 15 10.

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmuje się na 1-szej przystani statku J. Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96.

Ostrzeżenie

Ostrzegam niniejszym przed nabyciem obligacji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej:

1) I emisji serii 10703, Nr. 20

2) II emisji serii 10705, Nr. 20

Obligacje te zostały skradzione w Komunalnej Kasie Oszczędności w Szczuczynie Nowogródzkim i sprzedane przez sprawcę kradzieży.

Przewodniczący Wydz. Pow.
WACŁAW KOWALSKI
Starosta Powiatowy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz